św. Anny 12
Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE III A
Rok XV. Kraków, sobota 11 czerwca 1932 Nr. 158

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 105-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-6
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.680.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie kommunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ożywiony tydzień w polityce międzynarodowej

Podróże MacDonalda do Paryża, Genewy i Lozanny

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 9. 6. (L) Premjer MacDonald i minister spraw zagranicznych sir John Simon wyjeżdżają w sobotę do Paryża, gdzie już tego samego dnia wieczorem nastąpi pierwsze spotkanie między Herriotem a MacDonaldem. Dalsze rozmowy będą prowadzone w ciągu niedzieli i poniedziałku. Wtorek i środę spędzą ministrowie angielscy razem z Herriotem w Genewie, gdzie wezmą udział w pracach konferencji rozbrojeniowej, poczem wyjadą do Lozanny tak, aby przybyć na czas otwarcia konferencji reparacyjnej. Kanclerz skarbu Chamberlain, minister handlu Runciman i minister spraw wewnętrznych sir Herbert Samuel wyjadą z Londynu do Lozanny we wtorek. „Daily Mail" dowiaduje się, że podczas rozmów paryskich poruszone zostaną sprawy reparacyjne i rozbrojenia, kwestja światowej konferencji gospodarczej i kwestja unji gospodarczej państw naddunajskich, a przedewszystkiem omówiona zostanie zmiana sytuacji politycznej w Niemczech. Dziennik twierdzi dalej, że Herriot skłonny jest przyznać Niemcom odroczenie spłat reparacyjnych, jednak pod warunkiem, że Niemcy nie złożą deklaracji, iż nie będą płacić dalszych odszkodowań. W ten sposób uzyskanoby pewien okres czasu, w ciągu którego możnaby osiągnąć z Ameryką porozumienie w sprawie skreślenia długów wojennych. „Times" dowiaduje się, że podczas pobytu w Genewie MacDonald i sir John Simon będą usiłowali ruszyć z miejsca prace konferencji rozbrojeniowej, jakie w chwili obecnej ponownie znalazły się na martwym punkcie.

Ameryka przeciw skreśleniu odszkodowań i długów wojennych

Londyn 9. 6. PAT. Prasa tutejsza potwierdza dzisiaj wiadomość, że Stimson stanowczo wypowiedział się przeciwko skreśleniu odszkodowań i długów wojennych. Wyraźny sprzeciw Ameryki przeciwko skreśleniu odszkodowań jest szczególnie znamienny, gdyż Ameryka niedwuznacznie podtrzymuje pogląd Francji przeciwko poglądowi W. Brytanji. W tych warunkach liczą się w Londynie z koniecznością modyfikacji stanowiska W. Brytanji w kwestji odszkodowań. O jakimkolwiek radykalnym planie MacDonalda w Lozannie już się mimo akcji Neuratha nie mówi. Przeciwnie, podkreśla się dzisiaj, że punkt ciężkości leży w rozmowach paryskich, które uzgodnić mają poglądy MacDonalda i Herriota.

• • •

Paryż 9 6. (B) W telegramie z Londynu „Matin" donosi, że MacDonald zamierza zaproponować Herriotowi, aby po przeprowadzeniu dyskusji w kwestji reparacyj konferencja lozańska została odroczona i aby druga część konferencji, na której miałyby wejść pod obrady kwestje gospodarcze, odbyła się w Szwajcarji lub w Londynie dopiero po przysłaniu na nią reprezentantów rządu amerykańskiego

Hitler ukarany za niewłaściwe zachowanie się w sądzie

i odmówienie odpowiedzi na pytania adwokata-Żyda

(Telegram własny „Nowego Dziennika"),

Monachjum 9. 6. (Sch) Przywódca narodowych socjalistów Adolf Hitler zeznawał dziś przed sądem w Monachjum jako świadek w procesie o krzywoprzysięstwo przeciw pisarzowi Wernerowi Abelowi. Hitler przesłuchiwany był na okoliczność, czy partja jego czerpała subwencje z zagranicy, czemu Hitler zaprzeczył, twierdząc, że jedynie mniejsze sumy mogła partja jego otrzymywać od Niemców zagranicznych. W pewnej chwili obrońca oskarżonego dr. Rosenfeld zapytał Hitlera, czy prawdą jest, iż otrzymywał pieniądze od pewnego przemysłowca czeskiego, który pozostawał w bliskich stosunkach z firmą francuską Schneider- Creuzot. Pytanie to wyprowadziło Hitlera z równowagi do tego stopnia, że podniesionym głosem zachowując się w najwyższym stopniu arogancko i wygrażając pięściami oświadczył, iż nie pozwoli się obrażać Wszystko co się tu dzieje — krzyczał — jest szwindlem, a przedewszystkiem nie pozwoli się obrażać przez adwokata żydowskiego i wobec tego odmawia dalszych zeznań. Na uwagę przewodniczącego, aby się zachował przyzwoicie i odpowiadał na pytania Hitler oświadczył, że kategorycznie odmawia zeznań i zgodzi się raczej na karę aresztu. Posiedzenie zostało przerwane i sąd udał się na naradę. Po dłuższej naradzie sąd skazał Hitlera za odmówienie zeznań na 800 marek, a za niewłaściwe zachowanie się przed sądem na karę 200 marek. Przewodniczący zarządził następnie, aby pytania kierowane były do świadka za pośrednictwem przewodniczącego, na co obrona się nie zgodziła, wobec czego na tem się skończyło przesłuchanie Hitlera.

(Tło procesu przedstawione jest w rubryce „Horyzont polityczny" na str. 6-tej dzisiejszego numeru. — Red.)

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Hitler nadal agitować będzie przez radjo

Berlin. 9. 6. PAT. Na skutek interwencji ministra spraw wewnętrznych Gayla uchylony został zakaz wygłaszania przemówień przez radjo przez przywódców narodowo-socjalistycznych. Prasa nacjonalistyczna zapowiada z triumfem, że we wtorek Hitler wygłosi pierwszą mowę wyborczą przez radjostację w Königswusterhausen.

Minister pobity przez hitlerowców

Berlin. 9. 6. PAT. Heski minister spraw wewnętrznych Leuschner pobity został wczoraj w Darmstadzie na rozprawie sądowej przez zwolenników Hitlera.

Redukcja płac urzędniczych w Prusiech

Berlin. 9. 6. PAT. Zgodnie z zapowiedzią rząd pruski uchwalił wczoraj dekret budżetowy dla pokrycia deficytu w wysokości 150 miljonów marek. Dekret przewiduje redukcję płac funkcjonarjuszy państwowych kawalerów i bezdzietnych o 5 proc., zaś urzędników z rodzinami o 2 i pół proc. Pozatem wprowadzony został podatek od uboju bydła.

Uznanie dla Brüninga

Berlin. 9. 6. PAT. Rada miasta Münster (Westfalja) uchwaliła nadać b. kanclerzowi Brüningowi obywatelstwo honorowe.

Na polu chwały...

Paryż 9. 6. (B) Na terenie walk ostatniej wojny w północnej Francji wykopano w ciągu maja przeszło 300 zwłok poległych żołnierzy, z których 117 jest Francuzów, a 185 Niemców.

OZJASZ THON

Jeszcze nie nadszedł czas...

Wódz Narodu, Teodor Herzl, umierając wypisał w swoim testamencie słowa biblijnego Józefa do braci swoich: „I stanie się, kiedy wspomnąć wspomni Was Bóg, to Wy wtedy zabierzecie kości moje stąd“. W tych słowach starych, tak dobrze każdemu Żydowi znanych, tak do krwi i kości wsiąkniętych, wyraził Teodor Herzl polecenie, powiedzmy, nawet: rozkaz do swojego narodu, ażeby o Nim nie zapomniał i nie pozostawił Jego szczątków w obczyźnie, kiedy on sam zostanie wybawiony i pójdzie objąć w posiadanie Ziemię Obiecaną. Teodor Herzl był niezachwianie pewny niewątpliwej prawdy swojego dziejowego posłannictwa i wiedział, że zainicjowany przez Niego, jako wysłannika Genjusza Narodu, powrót do kraju Ojców nastąpi. Wierzył — nie, jeszcze więcej — **wiedział**, że Naród żydowski odzyska swoją prastarą ojczyznę, którą Jego oko tylko widziało zdaleka, i na tę chwilę zgłosił swoje żądanie: Weźcie moje szczątki do domu, tam bowiem chcę spocząć, tam chcę śnić mój sen wieczny.

Kiedy po raz pierwszy dostały się te słowa natchnione, ten uroczysty rozkaz ostatni Wodza do wiadomości publicznej, dreszcz przeszedł nas wszystkich aż do samej duszy. Jakby rozkaz z wieczności, jakby polecenie z za grobu, jakby głos duszy, już z ciała wyzwolonej. Żywy czy umarły — może miejsce jest przy Was, z Wami. Wódz i Naród — organiczna, nierozerwalna jedność.

I zaczęto myśleć i zastanawiać się: kiedy to się ma stać? Wódz terminu nie podał. Posługiwał się słowami biblijnemi, które także były bezterminowe, ale termin, aczkolwiek nie data, był zawarty w samem określeniu: Kiedy nadejdzie chwila Waszego zbawienia. Wówczas miała to być skoncentrowana chwila. Inaczej rzecz przedstawia się z nami, z naszem narodowem wyzwoleniem: ono poszło na drogę szybszej czy powolniejszej — raczej powolniejszej — ewolucji. Nie da się uchwycić jakąś chwilę i powiedzieć do niej jakby słowami Fausta: „Chwilo, tyś tak piękna, wytrwaj nam!“ Nie możemy uchwycić jakiejś chwili, któraby była nie urojoniem jakiemś, ale faktyczną cząstką rzeczywistego czasu, i powiedzieć o niej, że to ona właśnie niesie nam zbawienie. Nasz powrót do Palestyny, a tem samem nasze wyzwolenie, odbywa się stopniowo, krok za krokiem, czyn za czynem — po hebrajsku powiedziałbym: Alija za Aliją. Cóż tedy ma się stać z rozkazem Wodza, kiedy on ma być spełniony?

Przed laty byłem zdania, że wybiła nam taka chwila. Było to po powzięciu uchwały w San-Remo, kiedy to 53 państw samodzielnych orzekło, że Palestyna ma pomieścić naszą narodową siedzibę, że nasze prawo do Palestyny jest nieprzedawnione, że narody świata tylko w drobnej cząstce naprawiają wyrządzone nam przez tysiąclecia krzywdy, pomagając nam do odzyskania prastarej Ojczyzny, kiedy to bezmała cały świat kulturalny złożył w ręce Wielkiej Brytanji szczytną misję czynnego popierania zabiegów żydowskich o szybkie skolonizowanie swego kraju i w tym celu złożył w jej ręce mandat nad Palestyną — wtedy, zdawało mi się, osiągnęliśmy szczyt w znaczeniu zwiastowania. Wyższych tonów i pełniejszych słów nasze zwiastowanie przybrać nie mogło. W owej chwili myślałem, że powinniśmy wypełnić rozkaz Wodza i Jego szczątki zabrać do Ziemi Ojców. Niechby On czuwał niejako nad naszemi dalszemi czynami.

Jeśli się nie mylę, to poruszyłem też pisemnie ustnie wtedy tę myśl. Jakoś to widocznie nie czyniłem dosyć energicznie, ani dosyć wytrwale, bo przecież zaraz praca codzienna i ciężka troska codzienna pochłaniały całą uwagę i wszystkie myśli. Najprawdopodobniej i innym tak samo szło. A może że były już wtedy i inne przeszkody intymniejszej natury — zawsze własne dzieci mają ostatecznie o takich rzeczach zadecydować. Dosyć — wtedy sprawa na jakiś czas poszła w zapomnienie.

Dzieło odbudowy szło dalej, ale — pamiętamy przecież dobrze — nie tak gładko i bez przeszkód, jak mogliśmy się spodziewać w pięknych dniach San?Remo. Co gorzej — przeszkody miały nieraz charakter wulkanicznego wybuchu, który na chwileczkę ogłuszał, tak że znowu nie można było myśleć o rzeczach tak wielkich i tak wzniosłe — symbolicznych, jak przewiezienie szczątków Wodza do Domu. Wiemy doskonale, że wszelkie wyczyny nasze o manifestacyjnym charakterze zdolne były skoncentrować i skondensować „po drugiej stronie“ zawiść i zazdrość, które dzieło odbudowy nie ułatwiały... Nawet otwarcie Uniwersytetu dało powód do pewnych podziemnych huków, jakie wyprzedzają wybuch albo mu towarzyszą, chociaż na szczęście sam wybuch nie nastąpił. Trzymaliśmy się jednak zasady, że trzeba oszczędniej obchodzić się z manifestacjami, a za to szczodrzej z czynami, chociaż zrazu nie dużemi, ale za to trwałemi i bezustannemi, a tak samo z niezachwianą konsekwencją przeprowadzanemi. Było nawet raz takie ciche postanowienie: Oszczędzać z manifestacjami.

Przed kilku laty, na jednym z kongresów — nie pamiętam w tej chwili, na którym — sam Nahum Sokołów postawił wniosek, ażeby Organizacja sjonistyczna przystąpiła do spełnienia ostatniej woli Wodza. Uchwalono ten wniosek wśród niebywałego entuzjazmu — i jakżeż można inaczej? Przecież nie można pozostać zimnym i obojętnym, kiedy się wspomina ten ustęp testamentu Herzla! — ale do wykonania nie doszło. Dojść nie mogło, jeśli się nie chciało ryzykować zamącenia takiej uroczystości wprost świętej, jaką dla nas ma być i będzie przewiezienie trumny Herzla do Ziemi Ojców.

Z tym wspaniałem aktem, który nam ma symbolizować istotnie spełnienie zwiastowania, trzeba jeszcze czekać — takie przeświadczenie żyło w każdym z nas. I sprawy nie poruszono więcej, bo też nie jest dobrze poruszać rzeczy świętych na — darmo...

Tymczasem teraz sprawa ta znowu wypłynęła na porządek dzienny. I już mnożą się propozycje co do szczegółów, już toczy się ożywiona dyskusja co do miejsca. Wszystko już jest w pełnym ruchu. I nie zdają sobie sprawy z tego, że takie dyskusje niewczesne w najmniejszej mierze nie służą sprawie, ale w dużej mierze jej szkodzą.

Dlatego też sądzę, że to jest poprostu obowiązkiem sjonistycznym głośno powiedzieć: Nie jest teraz pora odpowiednia rzucać w wir dyskusji najbardziej symboliczne imię, jakie mamy, a to jeszcze w połączeniu z najbardziej symbolicznym aktem, jaki będziemy mieli jeszcze wykonać.

Nie nadeszła jeszcze chwila do przewiezienia szczątków Herzla do Palestyny.

A nie nadeszła dlatego, że właśnie teraz znajdujemy się w trakcie najtrudniejszych rozpraw tak z Arabami, jak z Anglikami. Atmosfera pewnego rozkłócenia, choćby sama dla siebie wcale nie była groźną, nie sprzyja bardzo takiemu wzniosłemu aktowi, jak przywiezienie trumny niejako — nieukoronowanego króla Izraela. Taki akt mógł być fundamentem budowy, albo jej — koronacją. Fundamentem już nie był, a na koronację musimy jeszcze czekać. Jeśli nie na ostateczną, to przynajmniej na jakąś częściową. Myślę, że musi się czekać na jakieś ważne zdarzenie, o którem powiemy, że jest ono warte, by je sam Wódz niejako poświęcił. Takiem ważnem zdarzeniem byłoby naprzykład. dojście do pierwszego miljona osiedleńców żydowskich w Palestynie. Przypomina się mimowoli Mickiewiczowskie: „Jam Miljon...“ Toć Teodor Herzl istotnie był takim Miljonem i cierpiał za miljony. W swojem chorem sercu dźwigał tysiącletni ból całego narodu, ból z powodu poniżenia, z powodu rozproszenia, z powodu nędzy. Na ten ból ofiarował siebie, całą swoją duszę, na leczenie. Niechże On oglądnie pierwszy miljon wyzwolonych, niech go pierwszy miljon wyzwolonych Żydów powita, gdy On przybędzie do kraju.

Można i inne wielkie chwile obrać, które będą godne tego świętego symbolu.

Na razie tej chwili niema. Trzeba więc na nią czekać. Ona przyjdzie. Z pewnością przyjdzie prędzej, niż mamy odwagę się spodziewać. A wtedy ten najdroższy skarb zabierzemy do skarbca narodu, a na jednem z najświętszych miejsc złożymy i przechowamy Go — bez zgrzytów, bez zawiści, bez niechęci z czyjejkolwiek strony — wśród pląsów i pieśni tak potężnych i niebotycznych, że dźwięczyć będą mocarnym i wieczystym głosem Dawidowych psalmów.

Jasnego sprecyzowania polityki zagranicznej

domaga się socjalistyczna frakcja Reichstagu od rządu Rzeszy

Berlin 9. 6. PAT. Przewodniczący frakcji socjaldemokratycznej Reichstagu dr. Breitscheid zwrócił się do prezesa parlamentarnej komisji spraw zagranicznych dra Fricka z żądaniem zwołania w najbliższym czasie plenarnego posiedzenia komisji. Krok ten socjaldemokraci motywują, jak następuje: „Oświadczenia rządu Rzeszy co do planów i zamiarów w zakresie polityki zagranicznej są całkowicie niewystarczające. Deklaracja rządowa wspomina w ogólnej formie o utrzymaniu pokoju ze wszystkiemi narodami oraz o konieczności osiągnięcia równouprawnienia Niemiec. **Przypuszczać jednak należy, że gabinet posiada całkowicie określony plan zewnętrzno-polityczny, który niewątpliwie odbiega od planu rządu Brüninga.** Ponieważ rozwiązanie Reichstagu uniemożliwiło przeprowadzenie w tej sprawie debaty na plenum, uważamy za tem bardziej konieczne dać rządowi sposobność, by przynajmniej na terenie komisji wyraźniej określił swoje zamiary.

Rząd Rzeszy nie dąży do restauracji Hohenzollernów

Berlin. 9. 6. Na posiedzeniu Rady Państwa minister spraw wewnętrznych Gayl w mowie programowej zaprzeczył, jakoby rząd Rzeszy dążył do zmiany konstytucji weimarskiej w celu restauracji monarchji. W niedalekiej przyszłości podejmie rząd pracę nad reformą ustroju Rzeszy oraz nad rewizją konstytucji weimarskiej. Naród niemiecki znalazł się w obliczu hamletowskiego problemu „być albo nie być“, to też kwestja ustroju jest sprawą dalszą. Wypowiadając się ze względów zasadniczych przeciw ustrojowi monarchistycznemu, minister nie może wstrzymać się od wyrażenia głębokiej wdzięczności za zasługi, jakie rząd cesarski położył dla dobra narodu niemieckiego. Pogląd ministra podziela cały obecny rząd Rzeszy.

Dodatnie saldo bilansu handlowego w maju

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 9. 6. (Sin) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystyczne go wywieziono w maju z Polski i W. M. Gdańska towarów za 78.062.000 zł., przywieziono za 73.227.000 zł. Dodatnie saldo bilansu handlowego wynosi przeto 4.835.00 zł. W porównaniu z kwietniem wywóz zmniejszył się o 18.100.000 zł., przywóz o 5.600.000 zł.

Tajemnicze zaginięcie przemysłowca warszawskiego w Berlinie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 6. (Sin) Wielkie wrażenie w kołach warszawskiej finansjery wywołał tajemniczy, niezrozumiały fakt zaginięcia bez wieści znanego przemysłowca warszawskiego Maksymiljana Glinersteina. Spędził on wraz z rodziną wiosnę w Szwajcarji, poczem udał się w drogę powrotną do Warszawy. Na jednym z dworców berlińskich Glinerstein udał się do toalety i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Zrewidowano dworzec, lecz Glinersteina nie znaleziono. Policja szwajcarska i niemiecka zajmuje się odszukaniem zaginionego.

Ułaskawienie podwójnego mordercy

Włocławek. 9. 6. PAT. Odbyła się tu rozprawa w trybie doraźnym przeciwko 21-letniemu Jerzemu Bigańskiemu, który w dniu 12 maja w celu rabunku zamordował przez poderznięcie gardła 35-letnią Helenę Markowską oraz jej 3-letnią córkę. Sąd skazał Bigańskiego na karę śmierci przez powieszenie. P. Prezydent Rzplitej ułaskawił skazanego któremu karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie.

Narzeczony hrabianki, czy oszust?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 6. (Sin) W r. 1923 niejaki Jan Zbigniew Gintołt Dziewułtowski skazany został przez sądy za oszustwo. W zeszłym roku Dziewułtowski dopuścił się znowu szeregu oszustw, udając księcia i naciągając wielu na pożyczki pod pozorem małżeństwa z hr. Wodzicką. Dziewułtowski został aresztowany i skazany w swoim czasie przed pierwszą instancją na dwa lata więzienia. Jako świadek występowała wtedy hr. Wodzicka przybyła specjalnie z Krakowa, która zeznała, że oskarżonego **nigdy nie widziała i nie była jego narzeczoną**. Dziś sprawa ta znalazła się przed sądem apelacyjnym, została jednak odroczona z powodu konieczności ponownego wezwania hr. Wodzickiej. Dziewułtowski bowiem upiera się przy tem, że był z nią zaręczony, na co przedkłada dowody.

Niepolityczna kradzież w lokalu endecji

Poznań. 9. 6. PAT. W związku z głośną aferą kradzieży z włamaniem w lokalu O.W.P. w Poznaniu, którą pisma partyjne przedstawiły jako kradzież na tle politycznem, urząd śledczy w Poznaniu aresztował Wacława Ignaszaka, notowanego w policji rzezimieszka jako sprawcę włamania i kradzieży. Wobec tego stwierdzono, że zaszedł tu wypadek kradzieży pospolitej, nie mającej nic wspólnego z tłem politycznem.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa. 9. 6. (Sn) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 10 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska wschodnia: Najpierw pogoda zmienna potem pogodnie. Ranek chłodny w ciągu dnia wzrost temperatury do 20 stopni. Słabe wiatry zachodnie.

Nowy Jork. 9. 6. (R) Senat amerykański przyjął wczoraj ustawę oszczędnościową przewidującą zmniejszenie wydatków rządowych o 138 miljonów dolarów.

Mordercy chaluców skazani po 15 lat więzienia

Jerozolima 9. 6. ŻAT. Sąd okręgowy w Jaffie wydał wyrok na morderców Johanana Stahla i Sali Zohar. Obaj zostali uznani winnymi zabójstwa i skazani po 15 lat ciężkiego więzienia, prócz tego mają wypłacić rodzinie Zoharównej 50 funtów szterlingów.

Przymusowe rozjemstwo w zatargach zarobkowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 9. 6. (Sin) Opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o nadzwyczajnem rozjemstwie przymusowem w zatargach między kapitałem a pracą ma być ogłoszony w najbliższym czasie. Rozjemstwo przymusowe będzie stosowane przedewszystkiem przy zatargach w dziedzinach pracy, które z charakteru swego posiadają znaczenie użyteczności społecznej lub też ogólnopaństwowej. Myślą przewodnią dekretu jest szybkie likwidowanie zatargów, których przeciąganie się byłoby szkodliwe dla interesów państwa lub ogółu, jak np. strajki w kopalniach węgla, lub wodociągach. Przymusowe komisje rozjemcze zwoływane będą przez ministerstwa pracy. W skład komisji wchodzić będą ławnicy, delegowani przez robotników i pracodawców, oraz delegaci z ministerstw: pracy, przemysłu i handlu i sprawiedliwości. Obrady komisji muszą się odbywać w obecności delegatów trzech wymienionych ministerstw bez względu na to, czy jedna ze stron zainteresowanych w zatargu wyznaczyła delegatów lub też wycofała się z komisji. Orzeczenia komisji są obowiązujące dla obu stron, będących w zatargu. Nadzwyczajna komisja ma być zwoływana dla każdego zatargu oddzielnie i po wydaniu orzeczenia będzie rozwiązana.

Ugodowa uchwała senatu irlandzkiego

Co zrobi de Valera?

Londyn 9. 6. PAT. Senat Irlandji 33 głosami przeciwko 24 postanowił, że **uchylenie przysięgi nie może nabrać mocy obowiązującej dopóki Irlandja nie osiągnie porozumienia z W. Brytanją. Senat chce tą drogą zmusić de Valerę do ustępstw w Londynie i do porozumienia z rządem W. Brytanji. Mimo to istnieją minimalne widoki porozumienia.** W wypadku ujemnych rezultatów przyszłych rokowań londyńskich dla de. Valery pozostaną tylko dwie **alternatywy: zaczekać 18 miesięcy, po których upływie każda ustawa Sejmu, a więc i ustawa uchylająca rotę przysięgi, automatycznie wchodzi w życie, albo też zarządzić nowe powszechne wybory, które obecnie dałyby mu pewną większość absolutną.**

Rozruchy bezrobotnych także w Holandji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Amsterdam 9. 6. (R) W małem miasteczku Boskoop, położonem na północ od Rotterdamu, **doszło dziś do poważnych rozruchów bezrobotnych. Podczas starcia z żandarmerją jeden z demonstrantów i 2 żandarmów odniosło rany.**

Strajkujący robotnicy wysadzili w powietrze elektrownię

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Madryt 9. 6. (R) W Walencji wybuchł strajk pracowników elektrowni i elektromonterów. Część głównej centrali elektrycznej w Saguncie została przez strajkujących robotników wysadzona w powietrze.

Na froncie rozbrojeniowym...

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 9. 6. (K) Komisja lotnicza konferencji rozbrojeniowej zakończyła swe obrady przyjęciem sprawozdania, które zostało przekazane komisji głównej.

* * *

Genewa. 9. 6. (K) Biuro prezydjalne konferencji rozbrojeniowej zwołane zostało na wtorek. 14 bm. na posiedzenie, na którem wejdą pod obrady sprawozdania komisyj technicznych w sprawie rozbrojenia jakościowego.

Walker pod pręgierzem

Nowy Jork. 9. 6. PAT. Specjalna komisja, powołana do zbadania wykroczeń służbowych członków municypalności nowojorskiej wystąpiła bardzo ostro przeciwko popularnemu merowi Walkerowi. Komisja zaznacza, że Walker nie jest godny pozostawać nadal na swem stanowisku.

Z DNIA

Sympatja — nie wystarcza!

Kończy się tegoroczna akcja szeklowa — i należy z tej okazji, w ostatniej niejako chwili, powiedzieć jeszcze parę słów o sprawie, o której tyle się już mówiło, tyle się ciągle mówi, ale niemniej przeto ciągle odnowa mówić należy.

Wrogów sjonizmu dzisiaj prawie już niema Jedynymi wrogami sjonizmu są może jeszcze tylko bolszewicy, arabscy szowiniści, niektóre grupy Bundu, Aguda, — no i na tem prawie koniec Stosunek świata cywilizowanego do sjonizmu jest nawskróś pozytywny, w samem zaś żydostwie — nastrój propalestyński prawie wszechwładny. A mimo to wszystko, Organizacja Sjonistyczna nie wykazuje ani w części tej siły i tego rozmachu, jaki jest wprost konieczny do osiągania stałych poważnych sukcesów politycznych, jak niemniej i pozytywnych zdobyczy w dziedzinie kolonizacji.

Dlaczego? Bo mamy nieprzejrzane zastępy sympatyków, a stosunkowo mało zorganizowanych sjonistów. Mało — szeklowców! Woli się być sympatykiem, aniżeli członkiem organizacji Nie idzie tu nawet o moment pieniężny (bo szekel kosztuje wszystkiego razem 1 zł. 20 gr.), lecz o pewien rodzaj braku decyzji wewnętrznej i odwagi, powiedzmy, politycznej. Mimo — że Organizacja Sjonistyczna, jako organizacja ogólnonarodowa, obejmująca grupy od ortodoksji aż po socjalizm, nie krępuje w niczem jakichkolwiek przekonań jednostkowych, byle tylko akceptowały program bazylejski, domagający się siedziby narodowej w Palestynie dla narodu żydowskiego.

Należałoby otóż proklamować paradoksalne hasło — hasło walki ze sympatykami sjonizmu Sympatja — nie wystarcza! — Sympatja — nie da się przekuć na broń polityczną. Sympatja — dobra i potrzebna jest u początków ruchu, bez żadnej prawie wartości jest dla ruchu stojącego w stadjum realizacji. W Jerozolimie, Genewie i Londynie nie można walczyć liczbą sympatyków — a tylko liczbą szeklowców! Wielkiego aparatu światowej organizacji nie można również utrzymać i rozbudować ze sympatyj — a tylko z całkiem realnych funtów, franków, marek i złotych!

Sympatycy sjonizmu! Likwidujcie swoje sympatje — wstępujcie w szeregi Organizacji Sjonistycznej! Wykupujcie szekel! (b)

TEATRY I KINA

— „**KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA**". Jeszcze 7 razy grana będzie po cenach zniżonych „Królowa Przedmieścia" Krumłowskiego, która z dnia na dzień zyskuje coraz większy sukces.

— **ROZPOCZĘCIE CYKLU PRZEDSTAWIEŃ OPEROWYCH NA SCENIE KRAKOWSKIEJ.** W czwartek 16 bm. rozpoczyna opera krakowska cykl przedstawień, które wypełnią przerwę wakacyjną teatru.

— **TEATR KRAKOWSKI W TARNOWIE I CIESZYNIE.** Zespół teatru im. J Słowackiego wystąpi w sobotę 11 bm. w Tarnowie, zaś w poniedziałek 13 bm. w Cieszynie, dając w obu miastach świetną komedję L. Lenza „Perfumy mojej żony"

— **WYSTAWA KARYKATUR GUSTAWA ROGALSKIEGO.** Krakowski karykaturzysta p. Gustaw Rogalski, wystawił w Krakowie swoje karykatury, odznaczone na tegorocznej międzynarodowej wystawie karykatur w Wiedniu Lokal wystawy, wynajęty w Rynku głównym (wejście od ul. Siennej 2), mieści dwieście przeważnie barwnych krakykatur, naogół pomysłowych, trafnych i komicznych.

Z SALI SĄDOWEJ

Tajemnica morderstwa w Tenczynku

Siedmiogodzinne przesłuchanie oskarżonych. — Kto zamordował Gacka? — Donżuan wiejski na ławie oskarżonych

Kraków, 11 czerwca.

(rg) Kto zamordował w nocy z 18 na 19 kwietnia ub. roku Szymona Gacka, 33-letniego gospodarza z Tenczynka?

Odpowiedź napozór łatwa. Nocy krytycznej zjawia się na posterunku policji w Tenczynku młoda kobieta, żona zamordowanego, i zgłasza, że w domu jej leży trup zmasakrowanego męża. W toku pierwszych dochodzeń wskazuje na siebie jako na sprawcę czynu.

Od tej chwili upływają miesiące, Gackowa przesłuchiwana przez szereg władz śledczych zmienia za każdym razem swe pierwiastkowe zeznania. Jasny, zda się z początku, obraz zbrodni zaciemnia się coraz bardziej, obok postaci domniemanej sprawczyni wyłaniają się kontury drugiego sprawcy, który, kto wie, czy nie główną był w tej sprawie osobą, czy też, jak twierdzi, wogóle z nią nie miał nic wspólnego.

Przyjrzyjmy się obu postaciom, które zasiadły wczoraj na ławie oskarżonych przed krakowskim sądem przysięgłych.

Eleonora Gackowa, 25-letnia gospodyni, to żona zamordowanego Szymona Gacka, 35-letniego gospodarza. Kobieta szczupła, ubrana w czarny płaszcz, typ wiejski, małomówna, spogląda przez cały czas rozprawy tępym wzrokiem, mówi niechętnie, z trudem można od niej wydobyć słowo. Chwilami załamuje się i płacze cicho. Osierocona w dzieciństwie została wychowana u swych wujostwa Prostaków, zamożnych gospodarzy w Tenczynku. W roku 1928 nawiązała stosunek miłosny ze Stanisławem Martiszkiem, kierownikiem cegielni w Krzeszowicach, w wyniku którego zaszła w ciążę. W tym czasie poznaje ją Gacek i oświadcza się o jej rękę, poczem w czerwcu 1928 zawiera z nią ślub. Oskarżona, prócz syna jaki urodził się ze stosunku z Martiszkiem, miała jeszcze ze swym mężem córkę.

DOBRE STOSUNKI POMIĘDZY MAŁŻONKAMI ZACZYNAJĄ SIĘ PSUĆ

a to naskutek podejrzeń powziętych przez męża odnośnie jej prowadzenia się.

Obok Gackowej zasiada na ławie oskarżonych Stanisław Dudek, 31-letni przedsiębiorca robót ziemnych z Tenczynka.

Ubrany w ciemny garnitur i brązowe lakiery przedstawia typ donżuana wiejskiego. Zeznania świadków o jego podbojach sercowych, jakkolwiek przez niego zaprzeczone, zdają się być zupełnie prawdziwe. Odpowiada na pytania, głośno, rezolutnie a chwilami nawet niestosownie, za co przewodniczący upomina go kilkakrotnie. Jak twierdzi akt oskarżenia, mimo iż był żonaty i miał troje dzieci, utrzymuje stosunki z wieloma kobietami. Toteż dowiedziawszy się o rozluźnionych nieco pojęciach moralnych Gackowej oraz o sprzeczkach, powstających na tem tle między małżonkami, kieruje tutaj swoje zapędy. Zamiar swój przeprowadza konsekwentnie, odwiedzając Gackową kilkakrotnie, a gdy ta wyraża obawę przed mężem, który mógłby ją zabić, dowiedziawszy się o wiarołomstwie.

DUDEK STARA SIĘ JĄ NAKŁONIĆ DO OTRUCIA MĘŻA.

Ostatnia ich rozmowa ustala szczegóły mającej się dokonać zbrodni. Umawiają się, że w sobotę Dudek około 11 w nocy przyjdzie pod dom Gacków i zapuka, poczem ona otworzy drzwi i wręczy siekierę celem dokonania morderstwa Tak się też stało.

Nocy krytycznej Dudek zjawił się w umówionem miejscu i zapukał do drzwi Gackowa wpuściła go do pokoju, powracając zaś zabrała przygotowaną uprzednio siekierę, którą mu wręczyła poczem wyszła do kuchni.

DUDEK Z SIEKIERĄ W RĘKU UKRYŁ SIĘ ZA PIECEM

w pokoju, czatując na wejście upatrzonej ofiary.

Niezadługo Gacek wszedł do pokoju. Dudek widząc kowala idącego do stołu i spodziewając się odkrycia z chwilą, gdy ten miałby wracać z powrotem, wyskoczył z nienacka z za pieca i

OSTRZEM SIEKIERY UGODZIŁ GACKA W GŁOWĘ.

Ten zbroczony krwią upadł bez słowa na ziemię. Sprawca czynu wespół z Gackową doskoczyli teraz do broczącego krwią i zadali mu jeszcze siedem ran w głowę.

Po dokonaniu mordu

SPRAWCY STARAJĄ SIĘ ZATRZEĆ ŚLADY.

Gackowa wynosi siekierę do komórki, a w miejsce jej przynosi trzusło od pługa, mające rzekomo dowodzić, że jakiś mężczyzna zabił niem męża. W czasie wynoszenia siekiery Dudek staje w drzwiach sieni i napomina Gackową, by go nie zdradziła i „**tak robiła, by było dobrze**".

Oskarżona Gackowa do winy się nie poczuwa, kilkakrotnie różne swe zeznania prostuje w ten sposób, iż zbrodni dokonał Dudek, a ona zatajała jedynie o tem dlatego, ponieważ przyrzekł jej pomoc prawną.

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Prokurator: Czy mąż bił oskarżoną często?

Osk.: Tak.

— Czy mówił wtedy, że posądza o stosunki z innymi mężczyznami?

Osk.: Milczy.

Prok.: Co mówił oskarżonej Dudek o swych stosunkach z dziewczętami?

— Dudek mówił mi, że wróżka wróżyła mu, że żona jego wkrótce umrze. Opowiadał to również innym dziewczętom, z któremi utrzymywał stosunki.

W tem miejscu na wniosek prokuratora przewodniczący zarządza tajność rozprawy, celem przesłuchania oskarżonej na temat stosunków Dudka. Po

podjęciu rozprawy jawnej oskarżona odpowiada w dalszym ciągu na pytania.

OSKARŻONA W OGNIU PYTAŃ

Adw. dr. Knoebel (obrońca Gackowej): Czy Dudek mył sobie ręce po dokonaniu czynu? — Osk.: Tak, z tego zostały ślady krwi na miednicy — Czy oskarżona zmieniała ubranie po czynie? — Nie. — Czy znaleziono na niem ślady krwi? — Nie.

Adw. dr. Knoebel (obrońca Gackowej): Czy prawdą jest, że Dudek mówił że zdobywa kobiety w ten sposób, że płaci mężom 50 zł. odstępnego?

Osk.: Tak.

Adw. dr. Wahrenhaupt (obrońca Dudka): Dlaczego zeznała oskarżona w dwie godziny po zamordowaniu męża: „Ja zamordowałam męża, a pomagała mi matka"? — Osk.: Bo tak kazał mi Dudek. — Dlaczego podczas drugiego przesłuchania nie mówiła oskarżona również nic o Dudku? — Bo nie chciałam go zdradzić. — Dlaczego na drugi dzień znów odwołała oskarżona wszystko i oświadczyła, że męża zamordował Dudek? — Bo jak zabił Dudek, dlaczego ja mam cierpieć? — Dlaczego później cofnęła oskarżona znów te zeznania i oświadczyła, że sama zabiła męża a Dudka obwiniała niesłusznie. — Podczas pobytu w więzieniu w Krzeszowicach siedział Dudek obok mnie w drugiej celi. Wtedy powiedział mi, żebym go nie obwiniała, a on najmie adwokatów, którzy mnie obronią.

W czasie zadawania pytań oskarżonej dochodzi kilkakrotnie do utarczki słownej.

Dudek wypiera się również wszelkiej winy. Gackową widział wogóle dwa razy w swem życiu, stosunków żadnych z nią nie utrzymywał.

Po przesłuchaniu Dudka, w czasie którego przewodniczący upomina go kilkakrotnie, rozprawa została odroczona do dnia dzisiejszego.

Trybunałowi przewodniczy s. o. Jęk, wotują s. o. Pilarski i s.o. Doellinger. Oskarża prokurator dr. Borysiewicz, bronią adw. dr. Knoebel i dr. Warenhaupt.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia".
Piątek 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia".

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Piątek 8 wiecz.: „Rewja Bezrobotna Banda".
Sobota 4 popo.: „**Wesele Fonsia**", 8 wiecz.: „Ciotka Karola".

Dr Dawid Lazer

KARAIMSZCZYZNA i ŻYDOSTWO

Artykuł „Karaimszczyzna i żydostwo" jest pierwszym z serji artykułów naszego współredaktora p. dra D. Lazera, poświęconych wszechstronnemu wyświetleniu zagadnień, związanych z „najmniejszą z pośród mniejszości narodowych" na ziemiach polskich. Następne artykuły omawiać będą sprawę pochodzenia Karaimów polskich, ich język, literaturę, zwyczaje, ruch umysłowy itd — **Redakcja**.

KIENESA W WILNIE

Ktokolwiek będziesz we wileńskiej stronie, ulicę Mickiewicza i most na Wilji minąwszy, pomnij zatrzymać autobus... Tu bowiem, za samym mostem, przystanku niema, trzeba więc pociągnąć za linkę, i trzęsący się wehibuł staje. Gdy ochłoniesz nieco z uciążliwej jazdy po straszliwych „kocich łbach" wileńskiego bruku, skieruj kroki na lewo. Idąc na prawo, natrafisz gdzieś wkońcu na meczet tatarski, z minaretem i półksiężycem, uszedłszy natomiast kilkadziesiąt kroków na lewo, spostrzeżesz niewielki, lecz schludny bardzo i ze smakiem zbudowany budyneczek w stylu — jak się to zwykle mówi — maurytańskim; ni to kościół, ni cerkiew, ani bóżnica.

To kienesa karaimska.

Nie zrażaj się tem, że jest zamknięta. Nic ci nie pomogą wyjaśnienia **szamasza**, jeśli ci ich wogóle zechce udzielić. Raczej pofatyguj się raz drugi i przyjdź tu w najbliższą sobotę, o dziesiątej rano. Jeśli Boga w sercu nie masz, lecz zato laskę trzymasz w garści (sobota!), zostaw ją pokornie w małym przedsionku: nie godzi się wchodzić do domu Bożego uzbrojony w laskę, niczem korporant jakiś. Zbeształby cię straszliwie „służka" kienesy. Wejdź cicho, najlepiej na palcach, i stań spokojnie w kącie, najlepiej w ostatniej ławce. Jeśli masz wygląd żydowski, spotka cię pełne niechęci spojrzenie dwóch—trzech zebranych już nieco zawcześnie „braci zakonu". I tem się nie zrażaj. No trudno, wolelibу być podczas modlitwy sam na sam z Bogiem, conajwyżej mogłoby przyjść kilku chrześcijan, jakiś urzędnik z województwa, (bardzo prosimy, proszę zająć miejsce...), kilku „pobratymców" Tatarów wileńskich, lecz nie Żydzi, z którymi łączy Karaimów wiara, częściowo język, częściowo przeszłość.

Tacy już są, i na to rady niema. Nie lubią nas.

Czyż znaczy to, że mamy im się odwzajemniać — nienawiścią? Nonsens. Zresztą mniejsza o sympatję czy nienawiść do Karaimów. Poznać ich trzeba. A tak mało o nich wiemy!

MODLITWA

Ledwie zdążyłeś rozejrzeć się dokoła i stwierdzić, że w gruncie rzeczy wnętrze kienesy nie różni się prawie niczem od wnętrza przeciętnego „templu", — podchodzi do ciebie szamasz i mniej lub więcej grzecznie (zależnie od humoru) wyprasza cię za drzwi, do przedsionka. No, nie lękaj się, tak źle znowu nie jest, żeby cię poprostu wyrzucili na zbity łeb. Nie, bo oto wszyscy zebrani dotąd na modlitwę, wychodzą. W przedsionku myje ręce bardzo okazały i głęboki respekt budzący starszy pan z szpakowatą brodą, w okrągłej czarno-białej czapce na głowie. Znasz go już może z fotografji w tym czy owym **Kurjerze**. To J. E. hachan (uwaga: nie chacham) Seraja Bej Szapszał, głowa wyznania karaimskiego w Polsce.

Hachan musi bowiem wejść pierwszy do domu Bożego, a dopiero za nim rzesza modlących się. Przekroczywszy próg, bractwo całe przyklęka, czołem dotykając dywanu na sposób orjentalny. Modlitwa teraz dopiero się zaczyna.

Modlą się — po hebrajsku? Tak na pierwszy rzut oka — by się wydawało. Mają bowiem przed sobą modlitewniki, drukowane czcionkami hebrajskiemi. Ale czegóż to nie można drukować pismem hebrajskiem? Proszę bardzo, rabi Mosze ben Majmon pisał „More Nebuchim" po arabsku *) — pismem hebrajskiem, taksamo pisali inni średniowieczni uczeni żydowscy piszący po arabsku. Hebrajskiemi znakami pisze się „jidisz", piszą niemi Żydzi sefardyjscy swoje „ladino", pisali niem do niedawna Karaimi po karaimsku. Właśnie modlitewnik ich drukowany jest częścią po hebrajsku, częścią po karaimsku, hebrajskiemi czcionkami.

Kantorem, tym który modlitwy odmawia na głos, a zanim powtarzają je „wierni", jest **„hazan"** (głoska „h" na początku tego wyrazu niema nic wspólnego z naszem h w wyrazie **„herbata"**, ani z ch w wyrazje **„choroba"**, jest to bowiem h dźwięczne, takie jak je wymawia p. marszałek Piłsudski i wszyscy kresowcy). Kantor i hazan (poprostu nasz chazen) nie jest pojęciem identycznem. Hazan bowiem karaimski jest przedewszystkiem duchownym i stanowisko jego w gminie odpowiada raczej stanowisku naszego rabina. Pozatem jest także kantorem, naszym chazenem. Modły odprawia hazan (w Wilnie jest nim p. Łobanos) przed Arką przymierza, zwrócony jednak na południe, a nie jak u nas, na wschód. Podnieśmy odrazu na chwałę Karaimów — może nietyle dzisiejszych, którzy od hebrajszczyzny się odwracają — jak o tem będzie jeszcze mowa — ile raczej na chwałę minionych generacyj Karaimów, że hebrajski ich język, występujący w modlitwie, brzmi poprostu nieskazitelnie. W ich wymowie sefardyjskiej znać głęboki pietyzm dla fonetycznego kształtu „mowy świętej", znać chlubną tradycję i pieczołowite pielęgnowanie poprawności dźwięków — rzecz która u nas niestety, sit venia verbo, pozostawia dużo do życzenia. Z jakąż satysfakcją, a zarazem jakby skrytą zazdrością słucha się recitatiwów hazana, czy zwłaszcza modlitw odmawianych przez samego „hachana": z jaką precyzją i dokładnością uwzględniany tu jest każdy „dagesz", jak wymawia się każdą półsamogłoskę „szwa"! Tak pięknie wymawianą hebrajszczyznę słyszeć można chyba tylko na przedstawieniach „Habimy".

Ale, jak powiedziano, część tylko modlitw odprawiana jest po hebrajsku, i raz po razu rozlegają się w świątyni jakieś obce dźwięki: modlitwy w języku karaimskim. Ciekawie odbywa się odczytywanie Tory. Zupełnie taksamo jak u nas bywają wywoływane „alijot", z tą tylko różnicą, że każdy wywołany sam odczytuje odpowiedni rozdział, i to — po karaimsku. To już, trzeba przyznać, nielada sztuka, wymagająca niezwykłej wprawy. Mając przed sobą tekst hebrajski, stante pede i ex abrupto recytować go w przekładzie karaimskim! Wyobraźmy sobie, że u nas wprowadzonoby tę inowację, by w bóżnicach każdy wywołany do Tory, musiał, patrząc tylko na tekst hebrajski, improwizować równocześnie przekład żydowski, czy polski. Oczywiście inowacja taka byłaby nie do pomyślenia nawet, ale przypuśćmy na chwilę, żeby ją wprowadzono: iluby potrafiło tę sztukę? Otóż u Karaimów od lat najmłodszych tresuje się w ten sposób umysł i pamięć dziecka (bo rzecz sprowadza się wkońcu do pamieciowego opanowania tradycyjnego przekładu biblji). Ale stan ten kończy się już, jak mnie poinformowano ze sfer starszyzny karaimskiej. Życie wdziera się bystrym nurtem do karaimskiego **„midraszu"** (tak nazywa się ich religijna szkółka, odpowiadająca mniejwięcej naszemu chederowi), na wychowanie religijne coraz mniej jest czasu, zresztą dzieci zaczynają już uczęszczać do szkół powszechnych. Bardzo możliwe więc, że zniknie zczasem z nabożeństwa karaimskiego nawet hebrajski tekst Tory i zastąpiony będzie karaimskim.

*) Tytuł arabski: „Dalalat al hairin".

MAŁA DYGRESJA FILOLOGICZNA

„Kara-it" znaczy po karaimsku „czarny **pies"**. Jeśli więc dotąd mówiliśmy i pisaliśmy w literaturze naszej naukowej karaita, karaici — to to niesłychanie raziło tę najmniejszą z mniejszości narodowych w Polsce. Oni sami nazywają się **karaim, karaimi,** Wbrew logice — skoro wyraz „**karaim**" jest już właściwie liczbą mnogą! Ale — powiadają karaimi — nazwa ta występuje w najstarszych dokumentach historycznych („Żydzi Caraymowye"), jest więc niejako historycznie uzasadniona. Można zrobić tę koncesję i używać wyrazu **„karaim"**, **„karaimi"**, skoro **„karaita"** razi tak bardzo ucho karaimskie (nie: karaickie), i nazwa ta uważana jest wśród nich za złośliwą obelgę. Są na tym punkcie niesłychanie przeczuleni i uważają, że to Żydzi wymyślili dla nich tę obelżywą rzekomo nazwę czyniąc aluzję do ich ciemnej naogół cery i kruczo czarnych włosów. Ale przecież Tadeusz Czacki, autor pierwszej polskiej rozprawy „o Żydach i **Karaitach**" (napisanej w r. 1807), nie był chyba Żydem, współczesny zaś autor **polski** (B. Janusz) też tytułuje swą pracę „Karaici w Polsce", pokpiwając sobie z nazwy „karaim"!

O ile jednak z miłą chęcią zgodzić się można na tę językową „licencję", to natomiast poważne zastrzeżenia budzić musi inna zmiana, którą Karaimi nagle wprowadzili w życie. Ochrzcili mianowicie pewnego pięknego dnia swego przywódcę duchowego i głowę wyznania karaimskiego — **hachanem**, wprowadzając tę nazwę — istny dziwoląg lingwistyczny — zamiast wszędzie dotychczas używanej: **hacham**. Czyżby i ten wyraz hebrajski raził czułe ucho karaimskie, że aż trzeba było stwarzać sztuczną jakby kontaminację „hachana" z jakimś tatarskim — chanem? Rzecz bardzo znamienna, że jeszcze w pierwszych zeszytach „Myśli Karaimskiej", oficjalnego niejako organu Karaimów, występuje zawsze i wszędzie nazwa „hacham" na określenie najwyższego dostojnika duchownego. Skądże nagle **teraz** ten **„hachan"?**

UCIECZKA OD ŻYDOSTWA

Stąd mianowicie, że od szeregu lat da się szczególnie u polskich Karaimów zauważyć jakby gorączkowa tendencja do ostatecznego oderwania się za wszelką cenę od żydostwa i wszystkiego co żydowskie. Zapoczątkował ten prąd jeszcze w ubiegłym wieku słynny historyk i archeolog oraz duchowy wódz Karaimów Abraham Firkowicz. W niniejszym szkicu, czy „reportażu naukowym" zajmujemy się tylko **aktualnym** stanem „kwestji karaimskiej", jeśli się tak można wyrazić, z konieczności więc odpaść musi wszelki balast historji. Kogo interesuje żywioł karaimski na ziemiach polskich — widziany z perspektywy historycznej, tego odesłać możemy do znakomitej pracy prof. Bałabana „Karaici w Polsce" (zamieszczonej w tomie „Studja historyczne"), pierwszej wogóle po polsku napisanej syntezy dziejów Karaimszczyzny w Polsce, gdzie też w obfitych odsyłaczach przytoczona jest bogata literatura przedmiotu.

Tutaj wystarczy tylko pokrótce powiedzieć, że Firkowicz przy pomocy niezwykle, powiedzmy delikatnie: misternej „metody" naukowej, starał się na oczach całego świata wykopać jaknajgłębszą przepaść między karaimizmem a żydostwem. Dziś żaden choćby najzagorzalszy zelota karaimski nie bierze na serjo „odkryć" naukowych Firkowicza, co nie przeszkadza jednak egzaltowanemu mówcy na uroczystej akademji karaimskiej ku czci autora „Awne Zikkaron" stwierdzić, że „imię jego (Firkowicza) zawsze dla nas (tzn. Karaimów) będzie przedmiotem niepokalanej czci

świetlanym płomykiem otuchy" (Myśl Karaimska nr. 2). A niech sobie będzie!

Firkowicz zamierzony cel osiągnął i przez radykalne odseparowanie się od żydostwa uzyskał maksimum korzyści, przedewszystkiem zaś zupełne równouprawnienie Karaimów w carskiej Rosji. Za cenę tego równouprawnienia opłaciło się wyznaczyć ścisłą linję demarkacyjną między żydostwem a karaimizmem, linję, która z biegiem stuleci mocno się już była zatarła. Opłaca się i dziś jeszcze...

Kilka cytat uwydatni doskonale tę karaimską tendencję odżegnywania się od żydostwa. We wstępie do wspomnianej już powyżej świetnej pracy historycznej pisze prof. Balaban: „Od wieków mają Karaici ambicję w dowodzeniu, że oni stanowią rdzenne żydostwo". Na ten passus znakomitego uczonego odpowiada w „Myśli Karaimskiej" jakiś młodociany „srogi" recenzent: „Karaimi uważają się i nie bezpodstawnie za jedynych(!) wyznawców wyniosłej nauki proroka Mojżesza w postaci zupełnie nieskażonej, opierającej się jedynie na księgach Starego Testamentu, bez późniejszych dodatków Talmuda (tak!), Kabały itp. tłomaczeń. Lecz... do tego **„wielkiego zaszczytu"** mianować się **„rdzennem żydostwem"** a **nawet wogóle żydostwem**, Karaimowie nigdy pretensji nie mieli i przypuszczalnie mieć nie będą, **albowiem nie będąc Żydami, nie mają do tego żadnego prawa"** („Myśl Karaimska" nr. 1).

Gaudium wielkie było wśród Karaimów, gdy napisał o nich w jakimś organie kościelnym bardzo przyjazny artykuł ksiądz Nikodem Cieszyński. W artykule zatytułowanym „Najmniejsza mniejszość w Polsce" pisze ten duchowny katolicki: „Nie dziwić się, że w dawnych wiekach w Polsce niezawsze ich (t. zn. Karaimów) od Żydów odróżniano... Ale gorzej już, jeśli się to powtarza w encyklopedjach kościelnych albo jeśli **fachowy historyk żydostwa** jak Majer Balaban twierdzi, że oni są tylko odłamem żydostwa... Tymczasem **Karaimi wyraźnie się oddzielają od Żydów."**

Zacytowane słowa księdza katolickiego z entuzjazmem podchwytuje znowuż recenzent „Myśli Karaimskiej", pisząc na marginesie artykułu ks. Cieszyńskiego: „Dobrzeby było, gdyby encyklopedje w przyszłości oparły się na tym artykule, a nie na starych **bredniach(!)"**.

W tych warunkach łatwo już zrozumieć, dlaczego to **hachan** zajął miejsce hebrajskiego **hachama**, dlaczego w ostatnich zwłaszcza numerach „Myśli Karaimskiej" co krok napotykać można na takie określenia jak „proboszcz karaimski", zamiast „hazan", jak „djecezja", jak „konsystorz", „list pasterski", „szkoła parafjalna" itd. Rychło patrzeć, a duchowieństwo karaimskie przyjmie może oficjalnie terminologję kościoła rzymsko-katolickiego, skoro już przyjęło jako strój urzędowy na codzień — sutannę.

Starzy Karaimowie, odpoczywający snem wiecznym na cmentarzach karaimskich w Trokach, i w Haliczu — w grobach obrócilliby się, gdyby dowiedzieli się, na jakie drogi zeszli ich potomkowie!

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Czy Hitler pozostawał na żołdzie Mussoliniego?

Onegdaj rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych w Monachjum proces o fałszywe zeznania przeciwko dziennikarzowi berlińskiemu Wernerowi Abelowi, który w roku 1923 jako mąż zaufania wschodnio pruskich organizacyj nacjonalistycznych bawił w Monachjum, gdzie wszedł w bliższy kontakt z Hitlerem. Abel, który w międzyczasie zerwał z obozem Hitlera, zeznał w jednym z procesów, politycznych jako świadek, że w październiku 1923 poznał w Monachjum kapitana włoskiego Migliorati, który subwencjonował z ramienia faszystów włoskich niemieckie organizacje nacjonalistyczne. Od tego kapitana włoskiego dowiedział się Abel, że między faszystami włoskimi a obozem Hitlera zaistniało wtenczas porozumienie, wedle którego faszyzm włoski zobowiązał się popierać moralnie i materjalnie niemieckich narodowych socjalistów, którzy wzamian za to zrzec się mieli pretensyj niemieckich do południowego Tyrolu. Nietylko Hitler otrzymywał pieniądze włoskie, lecz też i major Pabst, ówczesny szef sztabu generalnego Heimwehry austrjackiej. Rozumie się, że Abel jako mąż zaufania wschodnio pruskich organizacyj nacjonalistycznych doniósł o tem swym władzom przełożonym i w ten sposób sprawa wyszła na jaw. Hitler czuł się tem dotknięty i wystąpił przeciwko Ablowi ze skargą o złożenie fałszywych zeznań przed sądem. Proces ten budzi w Niemczech zrozumiałe zainteresowanie.

Heimwehra - hakenkreuzlerzy - faszyzm

Wiedeńska „Arbeiterzeitung" przynosi sensacyjny artykuł, zatytułowany „Co robi Starhemberg w Rzymie?" Dowiadujemy się z tego artykułu, że przywódca Heimwehry austrjackiej książę Starhemberg od kilku dni bawi w Rzymie. Faszyzm włoski, który subwencjonuje Heimwehrę, wyraził życzenie, by faszyzm austrjacki stworzył jedną całość organizacyjną. Pośrednikiem między Heimwehrą a hakenkreuzlerami ma być major Pabst. Heimwehra znajduje się obecnie w stanie rozkładu i traci coraz więcej członków na rzecz hakenkreuzlerów, posiada jednak olbrzymie jeszcze zapasy broni, której nie posiadają hakenkreuzlerzy. Połączeniu się obu tych obozów faszyzmu austrjackiego sprzeciwia się ambitny książę Starhemberg, który obawia się, że na tej fuzji straci wszelkie swoje wpływy. W tym celu wezwano Starhemberga do Rzymu, by doprowadzić do skutku kompromis między Heimwehrą a hakenkreuzem.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance" Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

146)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Czas i przestrzeń dokonały dzieła trawiącego, chociaż nie dostrzegano tego. Ale oto obumarłe miejsca pamięci zaczęły dokuczać próżnią uczucia: To przecież matka, oczywiście nie zmieniła się wcale, a jednak sprawiała wrażenie istoty tak bardzo obcej. A tam małżonek wracał. Z jakąto radością szaloną myślała żona o powrocie męża, a od niego wieje teraz naogół chłodem mówi przeważnie o bagażu. Cóżto takiego? To pamięć w czasie rozłąki nie zdołała sprostać zadaniu i ludzie cierpieli z tego powodu. Bo doskonała, boska pamięć znamionuje wszak nieśmiertelność i oznacza zmartwychwstanie przyszłe.

I rodzeństwo Pascarella ogarniał mrok tego ogólnego nastroju powitania. Chyba nikt tego nie uważałby za rzecz możliwą, a jednak i w sercach rodzeństwa odezwało się uczucie obcości. Ściskali się i całowali serdecznie, ale mimoto widziała teraz Gracja przed sobą innego Placida a Iryda innego Ruggiera. (Nazawsze już przeobrażeniu uległa bliskość dawna. Miłość wczorajsza nie będzie już miłością dnia jutrzejszego. A to sprawia ból dotkliwy).

Najbardziej rzucała się w oczy przemiana jaka dokonała się w postaci Ruggiera: w każdym szczególe ubioru dbał o to, żeby każdy poznał odrazu że jest Brazylijczykiem. Na głowie miał niski, piaski kapelusz welurowy wkoło szyi szal zielony, a na nogach zazdrość budzące buty do sznurowania. Bluza jego suto ułożona była w fałdy, pod pachą. Cera Ruggiera była oliwkowo- brunatna, a włosy nie jeżyły się już nastroszone, ale połyskując odcieniem niebiesko- stalowym zaczesane były gładko, z przedziałem. Żeby jeszcze uzupełnić tę cudzoziemskość na lewą skroń opadał loczek jak u torreadora. Wśród takich okoliczności zaiste trudno było powątpiewać o tem, że chłopak ma już istotnie lat dwadzieścia. W ruchach niezgrabnego kiedyś niedźwiadka ujawniała się teraz pewność siebie i pełne doświadczenia obycie; zdawało się jakby rozglądał się za powikłaniami życia, żeby móc pograć z niemi. Odrazu przybrał też wobec sióstr wdzięczną postawę życzliwej przewagi. Iryda przypatrywała mu się zdumiona i wypowiedziała prawdę prosto z mostu, jak zwykle:

— Do ciebie będę musiała się dopiero znów przyzwyczaić.

Co do Placida było już rzeczą o wiele trudniejszą, zaledwie możliwą na pierwszy rzut oka stwierdzić zmianę. Miał na sobie tosamo ubranie w którem wyjeżdżał za morze. Żadna zewnętrzna poznaka nie ujawniała oddalenia ani obcości; może dlatego, że twarz jego była jeszcze bardziej blada a postać bardziej wysmukła niż dawniej. A jednak oczy jego niekiedy zdradzały trzymany z trudem na wodzy wyraz badacza który nazawsze zachować będzie musiał milczenie o tajemniczych swych wyprawach. „Oczy Placida uległy przeobrażeniu", mówiła sobie Gracja. Ale i Placidowi zdawało się, że siostra zmieniła się zupełnie; począł też już rozumieć dlaczego. Naszczęście kontrola paszportów, bagażu i sprawy celne wymagały aż nadto wiele odwracających uwagę zachodów.

Zwolna wypłynął Giuseppe, porwał najmniejszą walizeczkę i oto już z czoła ścierał pot przemęczenia. Artur Campbell zaś serdecznie uścisnął braciom dłonie; nie tłumacząc wcale, skąd się tu bierze, rozwinął tak nawalną i upartą energję w urzędzie celnym, że Pascarellowie pierwsi z pośród podróżnych opuścić mogli szranki przystani.

Placido wiedział wszystko. W czasie walki około placówki paszportowej i celnej milczał, zwiesiwszy głowę. Ale kiedy opuszczali port pozostał z Gracją trochę w tyle uśmiechnął się i szepnął, nie przymuszając się do tego wcale:

— Bardzo mi się podoba.

Subtelność Placida natychmiast uprzedzała istotę rzeczy, choć o niej nie miała żadnej wiadomości: w czterech słowach uprzątnęła też wszelką niepewność jaka nagromadziła się była między nimi: to prawdziwe świadectwo szlachetnej jego istoty ulżyło Gracji bardzo. Toteż natychmiast jakby kto usunął klątwę obcości skutkiem rozłąki i posępek przywitania. Namiętnie — jak dawniej — przysunęła się siostra do brata:

— Jestem tak szczęśliwa, że powiedziałeś to..

I oto zaczęła się między obojgiem serdeczna rozmowa wśród której zapomnieli nietylko o ulicach rodzinnego miasta, ale i o reszcie rodzeństwa i o przyjacielu. Kiedy jednak Iryda widziała, że Gracja przytuliła się tak bardzo do Placida, także najmłodsza ujęła Ruggiera za rękę. Rychło również i za tą parą świat jakby się zapadł.

Annunziata została sama.

Oto Artur Campbell ujął ją pod ramię i starał

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

KRONIKA KRAJOWA

Kompetencje komisyj rozjemczych

Jak już donosiliśmy, ukaże się w najbliższych dniach rozporządzenie Prez Rzplitej w sprawie powoływania nadzwyczajnych komisyj rozjemczych do załawiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle, handlu, komunikacji oraz zakładach użyteczności publicznej, prowadzonych w sposób przemysłowy. Komisje takie będą powoływane przez ministra pracy i opieki społecznej w razie powstania zatargu, zagrażającego ogólnopaństwowym interesom gospodarczym, albo na wniosek stron, albo też z urzędu. Kmisje te będą ustalały warunki, na jakich zawierane mają być umowy indywidualne w zakładach pracy, objętych zatargiem. Orzeczenie komisji obowiązuje przez określony przeciąg czasu, poczem moc jego wygasa.

Rozporządzenie to nie będzie dotyczyło: Monopoli państwowych, P. K. P., Poczty, szkół, urzędów i związków komunalnych oraz przedsiębiorstw i zakładów, których umowa o pracę opiera się na statutach i regulaminach.

O zmianie właściciela przedsiębiorstwa należy uwiadomić urząd skarbowy

Zgodnie z wyrokami Sądu Najwyższego przejęcie przedsiębiorstwa od właściciela jednoosobowego na własność spółki firmowej stanowi zmianę osoby przedsiębiorcy i wymaga odnośnej adnotacji na świadectwie przemysłowem W razie braku takiej adnotacji uznają władze skarbowe, iż przedsiębiorstwo prowadzone jest bez świadectwa przemysłowego, co stanowi wykroczenie przewidziane w art. 98 ust. o pod. przemysł. O każdej zatem zmianie osoby przedsiębiorcy należy uzyskać od urzędu skarbowego odnośne adnotacje, które władze skarbowe wydają pod warunkiem całkowitego uiszczenia zaległości podatku przemysłowego, obciążających przedsiębiorstwo Brak takiej adnotacji jest dla podatnika przykrym, gdyż pociąga za sobą spisanie protokułu karnego ze strony władz podatkowych i temsamem dotkliwe kary dla przedsiębiorstwa.

Informacje dla urzędów skarbowych

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe otrzymują, w ostatnich czasach, z urzędów skarbowych wezwania do udzielania informacyj co do wysokości wynagrodzeń, wypłaconych w r. ub. pracownikom umysłowym i fizycznym.

Koła gospodarcze wskazują, że wprowadzenie przez urzędy skarbowe nowego powszechnego obowiązku dostarczania informacji nie ma podstawy prawnej. Ustawa o państwowym podatku dochodowym upoważnia urzędy skarbowe jedynie do żądania informacji w sprawie określonej. nie zawiera zaś przepisu, któryby nakładał powszechny obowiązek udzielania władzom informacji.

Koszta utrzymania wzrosły o 2 i pół procent

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1927 — 100, wyniósł w maju r. b. 84,2 wobec 82,1 w kwietniu r. b., wzrósł więc o 2.5 proc W maju 1931 ogólny wskaźnik wynosił 89.4. Poszczególne wskaźniki przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z maja ub. r., druga z kwietnia, trzecia z maja br.): żywność 77,2 — 68,2 — 71,4 (wzrost w stosunku do kwietnia o 4,7 proc.), alkohol, tytoń 122.5 — 122,5 — 117,9 (spadek o 3.8 proc.), opał, światło 131,7 — 129.0 — 129,0, komorne 170,1 — 170,1 — 170,1, odzież, obuwie 81,8 — 73,0 — 73,0, inne 104,9 — 105,8 — 105.8.

STOSUNKI HANDLOWE Z ZAGRANICĄ. Firma **francuska** pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmą polską, któraby przyjęłaby przedstawicielstwo na całą Polskę na oliwę jadalną. Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Olbrzymie roboty publiczne w Ameryce?

Izba reprezentantów odrzuciła przedłożenie Hoovera, przewidujące zwiększenie kapitału Finance Reconsruction Corporation o półtora miljarda dolarów.

Kongres przyjął natomiast projekt ustawy, przewidujący wyasygnowanie 2,3 miljarda dolarów na roboty publiczne, celem zatrudnienia bezrobotnych.

Jak się kurczy handel światowy?

Handel światowy zmniejszył się w sumie ogólnego przywozu z 31,198 miljonów dolarów w r. 1929 do 18,258 miljonów dolarów w r. 1931, a w zakresie wywozu ogólnego z 28.487 miljonów dolarów w r. 1929 do 16,221 miljonów dolarów w r. 1931. Spadek waha się od 30 do 50 proc.

Autobus kolejowy na szlakach podgórskich

Autobus na szynach, który odbywa obecnie próby na linjach P. K. P., wyjechał ostatnio w podróż z Warszawy przez Poznań do Krakowa, wiozący specjalną komisję ministerstwa komunikacji. Z Krakowa autobus wyruszył — jak wiadomo — do Zakopanego, celem wypróbowania go na szlaku podgórskim. W podróży tej wziął udział wiceminister Gallot w towarzystwie dyrektora ruchu Min. Kom., inż. Gronowskiego, dyrektora kolei w Krakowie, inż. Bobkowskiego, oraz wyższych urzędników ministerstwa i dyrekcji kolejowej krakowskiej. Autobus przebył przestrzeń między Krakowem a Zakopanem w 2 godz. 55 min., z tego 31 minut przypadło na postoje i zmiany kierunku jazdy na obrotnicach. Autobus osiągnął przeciętną szybkość 60 km. na godzinę, a na wyższych wzniesieniach 40 km. Następnie autobus kolejowy odbył podróż na linji Kraków—Krynica i z powrotem Ogółem autobus na szynach przejechał w próbnych jazdach na linjach P. K. P. 2000 km. Obecnie w ministerstwie komunikacji odbywa się analiza tych próbnych jazd. Dopiero po zakończeniu tej pracy będzie można wysnuć wnioski co do zastosowania tego typu autobusu na polskich linjach kolejowych.

---

się wszcząć lekką, pogodną rozmowę. Nie odpowiadała mu prawie wcale, aż zbliżyli się już ku Piazza del Plebiscito. Tutaj zwróciła się ku Campbellowi boleśnie wykrzywiona twarz Annunziaty:

— Nie wiesz jeszcze wcale o tem. Arturze. Mówię ci to zanim o tem dowie się ojciec i inni. Kiedy miną już wszystkie te sprawy, zniknę z domu.

Dłoń Anglika przerażona głaskała jej rękę:

— Co to ma znaczyć, Zia?

— Wstąpię do klasztoru. Znają mnie tam już. Czekają na mnie.

Campbell mocno ściskał rękę Annunziaty jakby najstarszą siostrę uchronić chciał od szalonego czynu, uchronić póki jeszcze był czas po temu.

— Nie wolno ci tego uczynić, Zia. To niepodobieństwo.

— Dlaczego niepodobieństwo?

— Bo jesteś jeszcze taka młoda, Zia.

— Nacóż to jestem młoda? Przeraża mie to właśnie, że jestem młoda

— Nie wygaduj że niedorzeczności. Zia.. Wybacz mi! Rozumiem wszystko co dzieje się w twej duszy Kochamy cię wszyscy I ja kocham cię również.

— To słowa tylko...

Campbell znów ujął Annunziatę za rękę składając na niej długi pocałunek:

— Proszę cię. nie poddawaj się zwątpieniu! Nie wiesz jak wielkim darzę cię szacunkiem! Dlatego też zawsze będę po twej stronie. Zia, jakiekolwiek poweźmiesz postanowienie Ale nie zapominaj. że potrzebujemy cię Jesteś nam potrzebna; jak życie. O tak! Nietylko ojcu ale i Gracji i mnie

— Komu jestem potrzebna?

Annunziata mówiąc to skierowała ku Campbellowi poczerwieniałe, rozpaczą owiane oczy.

(Ciąg dalszy nast.)

Z MODY

Zapomniane melodje

W życie pełne zgiełku, pośpiechu, nerwowości, wkroczyła — jak kaprys, pełen kontrastu — moda romantyczna. Długie, powiewne suknie — niewygodne, ale urocze. Olbrzymie kapelusze. prześlicznie ocieniające twarz, wysubtelniające rysy. Wreszcie — stare, zapomniane połączenia kolorów, oddawna uznane za banalne, za trącące myszką. Staroświeckie, naiwne zestawienia: żółte z lila, blado- różowe z bladoniebieskiem, z białem... To, do czego nas zawsze zachęcały babcie:

— To takie gustowne: pamiętam na moim pierwszym balu miałam białą sukienkę z niebieską szarfą Wszyscy mówili mi, że wyglądałam jak stokrotka...

Tak! Kto dziś mówi takie komplementy młodym pannom? Ale babcie mają rację: dziś uważamy już znowu za gustowne to, na co krzywiłyśmy się pogardliwie trzy lata temu. Nosimy sukienki z batystu w jednym kolorze, w subtelnych odcieniach, przepasując je aksamitkami, spiętemi bukiecikiem kwiatków lub przewiązując szarfami Ogromne. przeźroczyste kapelusze przybrane są kwiatkami. Młodzieńczo naiwnie. i — co najważniejsze — do twarzy.

Wdzięk dzisiejszej mody polega na tem że nie tłomaczy się ona żadną utylitarnością. Kiedy były modne krótkie suknie. mówiło się, że „ta moda musi się utrzymać bo w dzisiejszych czasach kobieta nie da sobie rady z trenem tempo życia tego wymaga" itd itd Tymczasem kobieta da sobie radę ze wszystkiem jeżeli ma na to ochotę. I poradziła sobie w ten sposób, że do pracy. biura, sportów itp. nosi suknie krótsze, a wtedy, kiedy chce być piękną czarować. używać godzin wypoczynku — wraca do czasów romantyzmu kiedy kobieta poza obowiązkami bony, matki i gospodyni, miała za jedyne zadanie być ozdobą życia i natchnieniem poetów.

Ostatnim krzykiem mody są więc staroświeckie reminiscencje w nowoczesnych toaletach Jaskrawości? duże desenie? krzyczące barwy? Broń Boże! Modę ubiegłej zimy cechowała antyczna prostota i surowość fałd, opadających od obciśniętych bioder i ramion. Wzór ten zachował się w lecie. jeśli chodzi o suknie wybitnie wieczorowe, o galowym charakterze — ale typowe sukienki letnie, w sezonie, kiedy niema wielkich przyjęć w lokalach zamkniętych, są naiwne, dziewicze i jakby niewspółczesne.

W każdym razie, odgrzewana staroświeczyzna w modzie — jest dziś modna i ma posmaczek pikanterji. Krochmalone batysty, organdiny... Aksamitki, pęczki fiołków, szarfy Tak niewspółczesne. tak zapomniane, że aż — nowe. Bo przecie nic bezwzględnie nowego niema pod słońcem. **Anita.**

ZE SPORTU

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY ŚLĄSK-ŁÓDŹ-KRAKÓW, rozegrany ubiegłej niedzieli w Katowicach, zakończył się zwycięstwem **Śląska** (mimo osłabionego składu) 303 pkt., 2) Kraków **272 p.**, 3) Łódź 221 p. — W konkurencji o puhar wędrowny Kraków—Śląsk zwyciężył Kraków 70:63 pkt. w panach, zaś Śląsk 61:40 w paniach. Zaznaczyć należy świetną formę zawodników krakowskich i zawodniczek łódzkich. Nowe rekordy okręgowe zdobyli: **Drozdowski** (Kraków) w biegu na 400 mtr w 51'6 sek. **Rakoczy** (Śląsk) w biegu na 1500 mtr. w 4'14 min., **Czyż** (Śląsk) w biegu na 100 mtr. w 10'8 sek.

BOKSERZY LWOWSKIEJ HASMONEI zwyciężyli Reprezentację klubów lwowskich 12:4 pkt.

Zadania i cele szkoły hebrajskiej

Nowoczesna szkoła hebrajska powstała z końcem 19-go wieku. Gdy nad gruzami Haskali zaczął tworzyć się żydowski ruch narodowy, powstała też myśl o nowej szkole hebrajskiej. Szkoła hebrajska miała wychowywać młode pokolenia żydowskie w duchu narodowym, miała hebraizować masy żydowskie, miała urabiać nowy typ Żyda, wolnego, silnego, młodego. Szkoły hebrajskie, zakładane przez elementy narodowe, miały wychowywać Żydów narodowych.

Nowoczesna szkoła hebrajska była tworem zupełnie nowym. Szkoła ta chciała dać swym wychowankom nietylko wiadomości judaistyczne, lecz także te wszystkie przedmioty, które u innych narodów cywilizowanych składają się na program nauczania. Dążyła ona do syntezy, żydowskiej syntezy. To było nowością. Cheder i jesziwa uznawały tylko przedmioty żydowskie. Lekceważenie przedmiotów świeckich miało skutki fatalne, gdyż chłopak, który zapragnął wiedzy świeckiej, zrywał często automatycznie z żydostwem. Nowa szkoła hebrajska miała dać syntezę, przesiąkniętą duchem żydowskim.

Wielkie były przeszkody: brak funduszów, brak podręczników, brak odpowiednich sił nauczycielskich. Najpierw zapuściło szkolnictwo hebrajskie głębokie korzenie w Palestynie. Później sieć szkół hebrajskich powoli, powoli rozciąga się na różne kraje golusowe. Dziś posiadają szkolnictwo hebrajskie następujące kraje w golusie: Polska, Rumunja, Litwa, Łotwa, Estonja, Czechosłowacja, Bułgarja, Ameryka. W innych krajach istnieją też pojedyńcze szkoły tu i ówdzie.

Dzieje szkolnictwa hebrajskiego, to heroiczny rozdział historji żydowskiej, to łańcuch gigantycznych zmagań, zmierzających do wyrwania młodzieży żydowskiej z sideł asymilacji i z mroków golusu. Szkoła hebrajska bardzo wiele już dała narodowi naszemu: wychowała pokolenie nowe, młode, godne, dumne ze swego żydowskiego pochodzenia, dała nam tysiące dobrych Żydów.

A dziś? Czy jej rola już skończona? Wręcz przeciwnie! Dziś zadania szkoły hebrajskiej są jeszcze trudniejsze, jeszcze większe. Asymilacja, o której myśleliśmy, że już należy do przeszłości, podnosi głowę. Jesteśmy ostatnio świadkami innej jeszcze asymilacji, groźnej, niebezpiecznej: asymilacji czerwonej. Walka z asymilacją wszelkiego koloru i kalibru, to wielkie zadanie szkoły hebrajskiej. Lecz to nie jedyne zadanie, są i inne może ważniejsze. Sytuacja żydostwa na świecie staje się coraz tragiczniejszą. Potrzebna nam teraz wewnętrz na konsolidacja, potrzebna młodzież przesiąknięta miłością i przywiązaniem do naszego narodu, potrzebne nam nowe falangi dobrych Żydów, potrzebni nowi pracownicy na niwie narodowej. Da nam ich szkoła hebrajska. W Palestynie buduje się przyszłość narodu żydowskiego. To dziś już nie mrzonka, lecz rzeczywistość. Nawet z bogatej, wolnej Ameryki ucieka kapitał żydowski do Palestyny, nie mówiąc już o Niemczech, gdzie Żydzi żyją dziś pod grozą hitleryzmu. To dziś jedyny jasny punkt na ciemnym żydowskim firmamencie. Lecz do odbudowy Palestyny, do prawdziwego wyzwolenia narodu jeszcze daleko. Potrzebne jeszcze wysiłki, wielkie wysiłki. Jeszcze nie wszyscy Żydzi zrozumieli, czem dla nas budująca się Palestyna, co nas z nią łączy. Tworzyć i utrzymywać kontakt między nami a Palestyną, to znowu zadanie szkoły hebrajskiej.

Szkoły hebrajskie w Polsce zdały już w wielkiej mierze swój egzamin dojrzałości. — Wychodzi z nich **uświadomiony obywatel Państwa i dobry Żyd** — jednem słowem: **cały człowiek.** Wśród szkolnictwa hebrajskiego rozsianego po całem państwie może przodujące stanowisko zajmuje **Gimnazjum i Szkoła powszechna Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI

DE PE: Dla gazety codziennej nie nadaje się.
K. SZL.: Nie skorzystamy.
J. B., NOWY SĄCZ: Wyrok Sądu w Ropczycach K 72 z 12 marca 1932.
CIEKAWA: Nie wiemy.

ZGRZYTY

Londres był — natur. Inie! — Żydem...

Albert Londres, znakomity dziennikarz francuski, który niedawno temu zginął na okręcie „Georges Philippar“, wydał przed kilku laty książkę o skupieniach żydowskich na świecie, w której między innemi znajduje się niepochlebnych parę ustępów na temat sytuacji żydowskiej w Polsce. „Kurjerowi Warszawskiemu“ (nr 157 z 8 b. m.) wystarcza to w zupełności do napisania bez zająknienia, że Albert Londres był — Żydem.

Taki nawskróś niesumienny i lekkomyślny gryzipiórek poważnego zresztą dziennika nie zadaje sobie ani trochę trudu, aby sprawdzić swoje głupawe przypuszczenie, ale odrazu, naodlew, bez namysłu wypisuje coś, co w jego pojęciu stanowi zdyskwalifikowanie autora i jego dzieła, a w szczególności jego relacyj o położeniu Żydów polskich.

Niechże więc „Kurjer Warszawski“ przyjmie łaskawie do wiadomości, że Albert Londres był **chrześcijaninem.** Nam Żydom byłoby wprawdzie miło, zaanektować Alberta Londresa dla siebie, gdyż był to dziennikarz świetny, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy współczesnych, a przytem człowiek nawskróś dobry, sumienny, uczciwy i odważny, ale — z metryką trudno walczyć. Albert Londres nie był Żydem — a cały jego grzech, w oczach rozmaitych gryzipiórków, polegał na tem, że nie był — antysemitą. Albert Londres nie był wogóle żadnym „anty“ — był on „tylko“ serdecznym i szczerym przyjacielem wszystkich słabych i uciśnionych ludzi i ludów.

A propos... Herszt antysemickich gryzipiórków, Adolf Nowaczyński, bezustannie powtarza swoje durne twierdzenie o żydostwie Jules Sauerwein'a. Nie pomaga leksykon, nie pomógł wywiad Sauerweina, udzielony przed dwoma laty paryskiemu korespondentowi „Nowego Dziennika“ — komedjant warszawski, jak pijany płota, trzyma się swego, że Sauerwein jest Żydem.

Takim akurat Żydem, jak — Albert Londres.

Pepin

SKARBIEC ŻYDOSTWA

Pod redakcją Dra H. PFEFFERA

SZAWUOT

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ. (SZMOT, ROZDZ. XIX—XXI).

Swiat czeka

Jam jest Pan, Bóg twój. (Rozdz. XX, 2)

Uczył R. Awhu w imieniu R. Jochanana:

Kiedy zjawić się miał Bóg na Synaju, by ludziom naukę swą poruczyć, w stworzeniu całem najmniejszego nie słychać było szelestu. Owej chwili pisklę żadne nie zaszczebiotało, ani ptak w powietrzu się nie unosił, zwierz żaden nie zaryczał, anieli nie unosili się w przestworzach, Serafini śpiewów swych zaprzestali, a Ocean uwięził swe szumiące fale. Milczał Świat cały i nasłuchiwał w skupieniu.

I natenczas zagrzmiał głos przepotężny: „Jam jest Pan, Bóg twój“. **(Szmot Raba 29)**

Słuchajcie narody!

A naród cały rozumie te głosy. (Tamże w. 15).

Pytali się uczniowie:

Bóg wszak jednym głosem tylko przemawiał, dlaczego więc napisane jest „głosy“, w liczbie mnogiej?

A mistrz im odparł: Z czem się to da porównać? — Z olbrzymim młotem, którym bije się w kowadło. Jak tam, po każdem uderzeniu tysiące rozlatuje się iskierek, tak też i głos Wiekuistego rozpryskiwał się niejako i rozdzielał się z jednego w siedem, a z siedmiu głosów w siedmdziesiąt języków.

— A dlaczego tak właśnie?

— W tym celu, aby słowa Boskie pojęte być mogły i przyjęte być mogły przez wszystkie narody świata.

(Jalkut Szimoni 19)

Szadchen jest niezbędny

Chasydzi z Góry opowiadają:

Rabi Szmuel Alter wydać chciał syna za córkę starszego swego brata i sam mu tę propozycję postawił. Tamten, który zasadniczo nie miał nic przeciwko temu, wyraził jednak obawę, że z tej mąki chleba nie będzie.

— Dlaczego? — zapytał R. Szmuel.

— Albowiem nie pośredniczy w tem szadchen.

— A cóż z tego wynika?

— Rozważ tylko, — odpowiedział starszy brat. — Święto Szawuot dostarcza nam przecież świetnego dowodu na to, że szadchen jest wprost konieczny, bo kto wie, czy bez szadchena mielibyśmy wogóle to święto. W tym dniu bowiem nadana została nam Tora, a w Talmudzie jest powiedziane, że długo Pan Bóg sam obchodził wszystkie narody i proponował im, by wzięli od niego Torę, jednak bezskutecznie. Wówczas postanowił Bóg poruczyć tę sprawę pośrednikowi, Mojżeszowi, a nagle wszystko iść poczęło nadspodziewanie gładko, sprawa została pomyślnie załatwiona, a związek okazał się mocnym i trwałym.

Psychologiczny punkt widzenia

Czcij ojca twojego i matkę twoją. (Tamże w. 12)

Warto zastanowić się nad tem, mówi Rabbi, że w innym ustępie Tory (Szmot XIX, 3) kolejność jest odwrotna, gdyż powiedziane tam jest: „Obawiaj się każdy matki swojej i ojca swojego“. Tu zatem ojciec wspomniany jest przed matką, a tam matka przed ojcem. Dlaczego?

— Da się to bardzo łatwo wytłumaczyć: Tora bowiem wychodzi z całkiem prostego założenia. Mianowicie wiadomą jest rzeczą, że dziecko nagół czci i szanuje raczej matkę, niż ojca, albowiem matka ujmuje je dobremi słowy, przygarnia do siebie i dużo okazuje wyrozumiałości. Dlatego dba Tora o to, by pod tym względem

Przed konferencją „Tarbutu“

Do wszystkich oddziałów Tarbutu, Komitetów lokalnych organizacyj sjonistycznych, organizacji młodzieży, zarządów szkół, kursów i bibljotek!

W niedzielę, dnia 12. bm. odbędzie się w Krakowie VI. Zjazd okręgowy Tarbutu dla Zachodniej Małopolski i Śląska. Na porządku dziennym znajdują się aktualne problemy wymagające natychmiastowego załatwienia. **Udział wszystkich oddziałów Tarbutu, hebrajskich instytucyj wychowawczych, komitetów lokalnych organizacyj sjonistycznych, organizacyj młodzieży, w konferencji jest koniecznością chwili!**

Zjazd Tarbutu rozpocznie się o godz. 9.30 rano w sali „Przedświt-Haszachar“, Stradom 15.

Legitymacje uprawniające do wzięcia udziału w Konfefercji oraz sprawozdanie Komitetu Okręgowego Tarbutu, wydawane będą przy wejściu od godz. 8.30 rano.

Delegaci korzystać będą w drodze powrotnej z 50 proc. zniżki kolejowej.

Towarzysze!

Współdziałajcie przy rozwoju Tarbutu i rozbudowie instytucyj hebrajskich!

Bierzcie masowy udział w VI Zjeździe Tarbutu!

Za Komitet Okręgowy „Tarbutu“:

M. Szmulewicz L. Mandel



PIĄTEK, 10 CZERWCA.

Kraków (312,8) 11.58 Sygnał, hejnał, 12.10 Gramofon, 12.30 Przegląd prasy, 12,40 Komunikat meteorologiczny, 12.45 Gramofon, 15 Komunikat gospodarczy, 15.10 Gramofon 16.35 Dla żeglugi 16.40 „Kamienie spadły z nieba“ — odczyt dra Iwińskiego 17 Koncert akademickiej orkiestry salonowej z Warszawy: dyr. B. Karolini, 18 „Kult słońca i wody“ — odczyt prof dra Fr Waltera 18.20 Muzyka taneczna, 19.15 Rozmaitości. komunikat sportowy, 19.35 Dziennik prasowy 19.45 „Rzeczy ciekawe“ — J. Bajsarowicz, 20 Koncert Filharmonji warsz.: dyr. Młynarski; K. Wilkomirski (wioloncz.) Moniuszko, Maklakiewicz. Brahms, 20.55 Feljeton Ks. Kaeblewskiego „Palestyna“ względnie feljeton z Warszawy: „Przed premjerą“. 21.10 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 21,50 Dziennik prasowy, 20.10 Muzyka taneczna, 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11.58—12.45 p. Kraków, 12.45 Delibes, Dworzak, Lalo — płyty, 15 p. Kraków, 15.10 Muzyka salonowa — płyty 15.30 Komunikaty Zespołów śpiewaczych, 15.35 Koncert solistów, śpiew (płyty), 16.35—19.45 p. Kraków, 20—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11.58—14 p. Kraków. 14 i 15 Komunikat gospod. 15.10 Porady z kosmetyki — M. Żuławska. 15.25 Bajeczki dla dzieci. 15.40 Gramofon, 16.40 p. Kraków. 17 Koncert Konserwatorjum Katowickiego — Wł. Markiewiczówna (fort.) i J. Drohomirecki (wioloncz.) 18 Z przyrody — prof. K. Simm, 18.20—19,45 p. Kraków, 19.45 Odcinek powieści, 20—23 p Kraków 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380.7) 11,58-15.30 p. Kraków, 15.30 Dla młodzieży: „Pachciarska kobyła“ St Żeromskiego, 15.42 Płyty i Silva, 16.40—19.45 p. Kraków, 19.45—??? M. Nowiny. 20—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 10, 12, 13, 17, 19.30 Muzyka. śpiew. 20.15 Operetka „Lekka kawalerja“, 21.15 Słuchowisko „Rok 3000“ 22,45 Muzyka.

Praga (488.6) 19, 20 Koncerty.

Wiedeń (517.2) 11.30, 19.40, 20.40, 22.20 Muzyka, śpiew.

SOBOTA, 11 CZERWCA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał, hejnał, 12.10 Gramofon, 12.30 Przegląd prasy, 12,40 Komunikat meteorolog. 12,45 Poranek szkolny ze Lwowa: „O zwyrtałowej muzyce“ według K. P Tetmajera (z ilustracją muzyczną), 13.20 Gramofon, 15 Komun. gspod. 15.10 Gramofon, 15.30 Wiadomości strzeleckie, 15.40 Dla dzieci: „U jagodowego króla“ (wg. M. Konopnickiej) 16.05 Gramofon, 16.35 Dla żeglugi, 17 Muzyka lekka 18 „W morelowej stolicy“ — prof. Liwoczyński, 18.20 Muzyka salonowa, 19 „Przegląd polityki zagran. w ubiegłym tygodniu - dr. Reguła. 19.15 Rozmaitości, 19.35 Dziennik prasowy, 19.45 Odczyt A. Schroedera „Leon Wyczółkowski“, 20 Muzyka lekka, (Verdi, Lehar, Moszkowski), 20.55 Feljeton: „Na widnokręgu“ 21.10 Uroczysty apel, 20 pp. Strzelców (z okazji święta pułkowego), 21.50 Dziennik prasowy, 22.05 Muzyka Chopina — wykona J. Smidowicz, 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11.58—15.10 p. Kraków, 15.10 Arje (płyty) 15.30—16.05 p. Kraków, 16.05 Tańce ludowe (płyty), 16.35 Dla żeglugi 16.40 „Wydawnictwa perjodyczne“, 17—19.45 p Kraków, 19.45 Wiadomości rolnicze, 20—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11.58—14 p. Kraków, 14 i 15 Komunikaty gospodarcze. 15.10—16.15 p. Kraków, 16.15 Skrzynka pocztowa dzieci, 16.40 p Warszawa, 17 p. Kraków, 18 Odczyt komisarza Straży, Granicznej Ferencowicza: „Straż graniczna w służbie Rzplitej“. 18.20—19.45 p. Kraków, 19.45 Feljeton sportowy 20—24 p Kraków.

Lwów (380.7) 11.58—16.05 p. Kraków, 16.05—17 Muzyka lekka (dyr. Seredyński) 17—19.45 p. Kraków, 19.45 „24 godzin we wzorowym niemieckim zakładzie poprawczym dla młodzieży“ — red. L. Weinstock, 20—22.50 p Kraków. 22.50 Wesoła radjoserenada, 23.10 Muzyka taneczna.

Sztuttgard (360.6) 13, 15, 16.30, 17, 20, 22.45 Muzyka, śpiew

Rzym (441.2) 12.45, 17.15 Muzyka, śpiew, 20.45 Opera Wagnera „Tannhauser“.

Praga (488.6) 14.30. 19 Muzyka. 20.15 Kabaret.

Wiedeń (517.2) 11.30, 13.10, 17, 20, 22.15 Muzyka, śpiew.

zrównać **ojca** z matką i powiada: „Czcij **ojca** i matkę“, czyli wymienia najpierw ojca, który tu jest niejako upośledzony. Natomiost co do bojaźni, sprawa przedstawia się odwrotnie: dziecko boi się o wiele więcej ojca, niż matki. Tutaj więc dąży Tora do zrównania **matki** z ojcem, wymienia więc matkę na pierwszem miejscu i nakazuje: „Obawiaj się **matki i ojca**“.

(Kiduszin 31a).

Jaki staw, taki młyn...

Król Salomon, najmądrzejszy z ludzi, wypowiedział w Przypowieściach swych zdanie które wydaje się conajmniej dziwne. Brzmi ono: „Mądry syn jest radością dla ojca, głupi syn jest utrapieniem dla matki“. — Jeden z dowcipnych magidów dodaje do tego komentarz następujący: Lud twierdzi że syn jest zazwyczaj dokładnem odzwierciedleniem ojca. Toteż, gdy syn jest mądry, ojciec przedewszystkiem cieszy się z tego, dostarcza mu to bowiem dowodu że i on jest mądry. Skoro jednakowoż syn jest głupi, smuci się przedewszystkiem matka. Widzi ona bowiem, że nietylko syn się jej nie udał ale też i jego ojciec, a jej mąż, nie grzeszy zbytnią mądrością. A czyż istnieje większe utrapienie, niż mieć do czynienia aż z dwoma głupcami?

Słowo, które zabija

Nie zabijaj! (Tamże w 13).

Ibn Ezra rozszerza to pojęcie i powiada: Ma się na myśli nietylko zabójstwo, dokonane rękoma, ale i słowami. Zaś R. Jehuda Hechasid objaśnia i dodaje: Istnieje morderstwo, pozornie niewidoczne, które naogół wydaje się nikłem przestępstwem, w rzeczywistości jednak jest ono grzechem ciężkim i wielce karygodnym. Jest niem — zawstydzanie bliźniego wobec osób innych. Niejednokrotnie bowiem człowiek raczej wybrałby śmierć, niż poniżenie wobec osób, na których mu zależy. Więc jeżeli grzech ten popełniłeś, synu mój, przebłagaj bliźniego, niech ci wybaczy i unikaj grzechu tego, przed którym Bóg sam na Synaju przestrzegał.

(Sefer Chasidim 54)

a co niema [illegible]

Nie kradnij! (Tamże)

Opowiadał Elijahu:

— Przybył do mnie człowiek jeden i zwierzył się przedemą: „Rabi! Byłem handlarzem owoców i sprzedałem raz pewemu nie-Żydowi 4 kora daktyli, a że stały one w ciemnej izbie, nie dałem mu rzetelnej miary. Za utargowane pieniądze kupiłem sobie beczkę oliwy i postawiłem w to miejsce, gdzie stały daktyle. Gdy jednak po jakimś czasie wszedłem do tej izby, zobaczyłem, że beczka była nieszczelna, a cała oliwa rozlana była po podłodze“

Na to mu odrzekłem:

— **Synu! Niechaj będzie** pochwalone imię Pana, który żadnej krzywdy nie znosi. Nasza Tora powiada: „Nie kradnij!“ i dlatego każda kradzież, bez względu na pochodzenie okradzionego, pozostaje kradzieżą i musi być ukaraną.

(Tana debe Elijahu 15).

Złodziejska arystokracja

Żył w Odessie złodziej niepowszedniej miary, mistrz w swym zawodzie, którego nazywano „Natke Ganew“. Natke ten nieopisaną wprost pałał nienawiścią do wszystkich, którzy ważyli się darzyć go tym przydomkiem. Zwrócono się więc raz do niego z następującem zapytaniem:

— Natke! Jedno z dwojga: albo wstydzisz się swego złodziejskiego zawodu, więc przestań go uprawiać albo się go nie wstydzisz, dlaczego więc gniewasz się, gdy cię przezywają „Ganew“?

Natke odpowiedział:

— Bądźcie przekonani panowie, że mój zawód jest wprost zaszczytnym kunsztem, i nie mam żadnego powodu go się wstydzić. Cóż jednak począć i jak to przeboleć, skoro byle jaki nicpoń i łajdak, któremu uda się zbładzić do cudzej kieszeni i zwędzić jakąś chusteczkę do nosa, przywłaszcza sobie mój tytuł i również mieni się złodziejem?

—cgo—

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Dzielnica żydowska w Warszawie odetchnęła z ulgą

Nareszcie zabrano się energicznie do „armji“ Łokietka

Z Warszawy donoszą:

Od kilku miesięcy notowane są wypadki teroru w dzielnicy żydowskiej, skierowanego przeciw rzemieślnikom i kupcom. W celu zwalczania akcji domorosłych Al Capone'ów wydany był cały szereg zarządzeń których wykonaniem zajęła się policja.

W czwartek komisarz rządu p. Jaroszewicz dokonał w towarzystwie nacz. Lisowskiego, komend. Czyniowskiego i starosty Warszawa—Północ, lustracji na terenie komisarjatów 2. 3. 4 i 5, chcąc się przekonać, czy zarządzenia jego były wykonane.

W kilku wypadkach wojewoda Jaroszewicz wchodził do sklepów i do kupców, pytając o sytuację. Jednogłośnie stwierdzano, że w ostatnich czasach teror ustał, względnie wybitnie się zmniejszył.

Komisarz rządu wydał na miejscu cały szereg nowych zarządzeń uzupełniających, polecając organom policji energiczne przeciwdziałanie wszelkim próbom teroru.

Dodać należy, że w ostatnich dniach aresztowano 175 tragarzy, stanowiących „szturmową“ brygadę „armji“ Łokietka na terenie Warszawy.

Pogrzeb bł. p. Dra Flataua

W dniu wczorajszym odbył się na cmentarzu żydowskim przy ul. Gęsiej pogrzeb wybitnego neurologa polskiego blp. dra Edwarda Flataua. Gmina żydowska w Warszawie oświadczyła gotowość urządzenia pogrzebu na własny koszt. Na grób przeznaczono miejsce obok grobu twórcy Esperanta dra Zamenhofa. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności żydowskiej oraz przedstawiciele świata lekarskiego.

Jak się lekarze warszawscy zabezpieczyli

przed niepłacącymi pacjentami?

Z Warszawy donoszą: Plagą lekarzy są pacjenci niepłacący. Zdarza się w wielu wypadkach, że lekarza wzywają do chorego, proszą o przesłuchanie, o napisanie recepty, a następnie zupełnie szczerze wyznają, że nie mają na honorarjum. Bywały nawet wypadki, że od lekarza pożyczano na aptekę, a nawet na komorne. Plaga niepłacenia przybrała zastraszające rozmiary, wobec czego lekarze musieli szukać sposobu dla zwalczania tego zjawiska.

Przy zapisywaniu wizyty pobiera się teraz zgóry opłatę. W ten sposób doktor przychodzi do pacjenta, który już opłacił wizytę. Jest to jedyny sposób, który chroni lekarzy przed wyzyskiem. Ale co teraz zrobią naprawdę biedni pacjenci?

Wielka afera poborowa w Warszawie

Władze wojskowe ujawniły w stolicy aferę poborową. Już od dłuższego czasu władze wojskowe powzięły pewne podejrzenia. Zarządzono inwigilację, która doprowadziła do kompromitujących aresztowań. Centrala mieściła się w Warszawie przy ul. Pawiej 12, gdzie w mieszkaniu niejakiego Sroki znajdowało się biuro gdzie przyjmowano „klijentów“, synów bogatych kupców i przemysłowców, którzy za odpowiednią sumę uzyskali w nielegalny sposób zwolnienie z wojska. Przedwczoraj wkroczyły władze i w mieszkaniu Sroki przytrzymano 5 osób, które czyniły starania o zwolnienie z wojska. Śledztwo wstępne stwierdziło, że Sroka miał kontakt z kilku urzędnikami PKU., a głównymi pomocnikami byli sierżant Rogaczek i porucznik Rodziecki z OK. I. Rogaczek miał najwięcej wpływów i załatwiał się w sprytny sposób. W biurze nadawł sam do siebie telefonogramy, pochodzące rzekomo z ministerstwa, nakazujące pod różnym pretekstem zwolnić poborowych, względnie udzielić im odroczenia. Ten meldunek przychodził następnie drogą służbową do PKU., gdzie rozkaz ministerstwa był oczywiście wykonywany. Władze policyjne wszczęły śledztwo i w ciągu dnia wczorajszego zarządzono aresztowania w 8-miu miastach Polski, gdzie znajdowały się oddziały centrali warszawskiej. Za przeprowadzenie zwolnienia pobierano sumy od 500 do 3000 dolarów. Ujawniona afera rozmiarami swemi ma przekraczać wszystkie dotychczasowe afery poborowe.

Groźba strajku włókienniczego w Łodz.

Krwawy przebieg zebrania robotniczego

Z Lodzi donoszą. W środę w lokalu klasowych związków włókienniczych odbyła się burzliwa narada delegatów fabrycznych, na której miała zapaść decyzja w sprawie ewentualnego strajku w przemyśle włókienniczym w związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej przez przemysłowców.

O północy zebranie delegatów przerwano.

Decyzję w sprawie strajku odłożono na czwartek. Niezadowolona z tego t. zw. opozycja lewicowa zdemolowała salę obrad, wybijając szyby i łamiąc całe umeblowanie. Wynikła przytem bójka między delegatami fabrycznymi. 14 osób zostało rannych. Przybyła policja aresztowała szereg osób, rozwiązując zebranie.

Wykrycie potwornej zbrodni po dwuletnich poszukiwaniach

21 sierpnia 1930 r. znaleziono na torze kolejowym na przedmieściu Radomia, Młodzianów straszliwie zmasakrowane przez pociąg zwłoki dziewczyny, jak się później okazało, 18-letniej Heleny Figurzanki, niedawno przybyłej do Radomia i zamieszkałej w schronisku dla kobiet.

Okoliczności wszelkie wykluczały samobójstwo. Sekcja zwłok wykazała, że dziewczyna została zgwałcona, a następnie zamordowana.

Policja ujęła obecnie niejakiego Stanisława Zawadę, który zeznał, że był sprawcą zbrodni razem z Wiktorem Raczyńskim. Zwabili oni dziewczynę do samotnej stodoły, tam zniewolili ją, zabili, poczem dla upozorowania samobójstwa porzucili na torze kolejowym.

Raczyński zginął kilka tygodni temu, zastrzelony przez wartownika 72 pp. podczas kradzieży węgla ze składów wojskowych. Zawadę osadzono w więzieniu.

Tragiczny zgon artystki-malarki

w katastrofie lotniczej pod Wilnem

Na lotnisku Aeroklubu wileńskiego podczas odbywania lotu ćwiczebnego wydarzył się tragiczny wypadek.

Dwupłatowiec szkolny „Henriot 28“ pilotowany przez Henryka Kwiatkowskiego podczas wykonywania ostrego wirażu spadł z wysokości 100 mtr. Kwiatkowski doznał złamania szczęki oraz powierzchownych obrażeń twarzy i nóg, pasażerka Janina Dłuska, członkini zarządu Aeroklubu doznała ciężkich obrażeń nóg i głowy. Samolot uległ zniszczeniu.

Pogotowie ratunkowe odwiozło rannych do kliniki chirurgicznej U. S. B. Rannych poddano natychmiast operacji, mimo to Dłuska zmarła po 2 godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Stan zdrowia Kwiatkowskiego nie budzi żadnych obaw.

Śp. Janina Dłuska była artystką malarką, ukończyła studja w Monachjum i ubiegłej jesieni powróciła z Paryża.

Czyżby nowa ofiara kasyna w Sopotach?

Wczoraj rano na jednej z ławek na molo w Sopotach znaleziono garderobę męską. Dochodzenie ustaliło, że jest to ubranie należące do obywatela czeskosłowackiego nauczyciela Franciszka Czieska, który 3 bm. przybył do Sopot. Czieska, jak przypuszczają, popełnił samobójstwo w wyniku nieszczęśliwej gry w kasynie. Ciała denata dotych czas nie znaleziono.

W Londynie zawalił się dom towarowy



Przy jednej z najruchliwszych ulic Londynu, z niezbadanych narazie przyczyn, zawaliła się część domu, mieszczącego olbrzymie składy towarowe. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

ECHA ZE SWIATA

Bohater czy aferzysta?

Pisaliśmy już o ostatniej sensacji niemieckiej, którą był powrót niejakiego Daubmanna po 16 latach do ojczyzny. Daubmann w roku 1915 wstąpił jako ochotnik do armji niemieckiej, dostał się do niewoli francuskiej, próbował z francuskiego obozu koncentracyjnego zbiec i zabił żołnierza francuskiego, który go chciał przytrzymać, za co skazany został na 20 lat zesłania do kolonji karnej w Algierze. Tam kilka lat przepędził w zupełnej izolacji, a następnie dopiero naskutek dobrego sprawowania się zezwolono mu na roboty publiczne przy szosach. Daubmann myślał wciąż o ucieczce, którą wreszcie po 12 latach niewoli udało mu się zrealizować. Uciekł z Algieru do Tunisu, ukradkiem jako „niemy pasażer" dostał się na jakiś statek a gdy go na statku odkryto, błagał kapitana, by go nie wydał w ręce Francji. Kapitan zgodził się na to, pod warunkiem, że Daubmann nigdy go nie zdradzi. W ten sposób dostał się do Włoch, gdzie się nim zaopiekowały niemieckie władze konsularne, które wystarały się dla niego o papiery i odesłały go do domu. Sprawa stała się bardzo głośna na całym świecie, a Daubmann uchodził za bohatera.

Rozumie się, że sprawą tą zainteresowało się też i francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych, które zasięgnęło co do Daubmanna informacyj. Z informacyj tych wynika, że w Constantine, gdzie Daubmanna miano właśnie skazać na 20 lat więzienia, niema żadnych dokumentów sądowych, któreby wskazywały wogóle na zasądzenie. W jedynej karnej kolonji francuskiej w Algierze również niema żadnych śladów pobytu Daubmanna. Zresztą Francja do Algieru zsyła tylko więźniów skazanych na kary krótsze podczas gdy więźniowie skazani na kary dłuższe odsiadują swoją karę we francuskiej Guyanie. Jednem słowem, opinja publiczna nie wie, czy Daubmann jest bohaterem czy też tylko zwykłym aferzystą.

Sensacyjny proces o posag, którego nie było

Onegdaj rozpoczął się w Berlinie proces, który ze względu na osoby zainteresowane budzi powszechną uwagę. Znany przemysłowiec, tajny radca Caro wydał w roku 1918 swoją córkę Werę za mąż za syna czechosłowackiego magnata węglowego Petscheka. Gdy małżeństwo po dziesięciu latach się rozwiodło, zażądał Caro od swego zięcia zwaloryzowanego zwrotu posagu, który córka jego otrzymała. Petschek oświadczył, że tytułem posagu nic nie otrzymał, natomiast Caro obstawał przy swojem, utrzymując, że dał swej córce 400.000 marek posagu i na tę kwotę otrzymał nawet pokwitowanie, które jednak w międzyczasie zaginęło. Petschek znowu twierdzi, że to pokwitowanie, które rzekomo zaginęło, zostało przez jego byłego teścia sfałszowane. Sprawa oparła się o prokuratorję państwa, która wdrożyła przeciwko bogatemu przemysłowcowi Caro proces o sfałszowanie dokumentów, a do tego procesu przyłączył się Petschek w charakterze oskarżyciela prywatnego. Ponieważ Caro odgrywa bardzo poważną rolę w życiu przemysłowem i towarzyskiem Berlina, przeto proces ten zajmuje pewne warstwy społeczeństwa o wiele żywiej, niż wszystkie wydarzenia polityczne ostatniej doby...

Wieże stalowe admirała Fischera

Gigantyczny projekt angielski walki z niemieckiemi łodziami podwodnemi.

Znany polityk angielski J. M. Kenworthy ogłosił obecnie swe wspomnienia pt. „The Real Navy", które wzbudziły w Anglji olbrzymią sensację. M. in. opowiada Kenworthy o gigantycznym planie admirała Fischera, pierwszego lorda admiralicji angielskiej podczas wielkiej wojny światowej zdławienia w samym zarodku akcji niemieckich łodzi podwodnych.

Zapowiedź tej akcji wywołała wówczas w Anglji olbrzymie poruszenie. Anglja zrozumiała, że nadszedł dla niej moment decydującej rozprawy z Niemcami. Ówczesny pierwszy lord admiralicji Fischer zrozumiał, że jedynym środkiem sparaliżowania akcji niemieckich łodzi podwodnych jest ich odcięcie od punktów oparcia tj. od niemieckich portów. W tym celu powziął plan otoczenia Niemiec od strony morza, palisadą olbrzymich wież stalowych. Z początku uważano plan ten za utopję, ale lord Fischer nie dał za wygraną i energicznie zabrał się do dzieła. Morze Północne zawiera liczne ławy piasku morskiego. Na tych to ławach chciał Fischer wbetonować swe wieże stalowe. Ścisłe kółko inżynierów pracowało dniami i nocami nad techniczną realizacją tego planu. Wieże wyprodukowane w Anglji nadawały się z powodu swego wydrążenia łatwo do transportu. Wbetonowanie oraz zmontowanie ciężkiej artylerji nie przedstawiało również trudności nie do rozwiązania. Lord Fischer obiecywał sobie nietylko udoskonalenie działalności niemieckich łodzi podwodnych, ale też i wzmocnienie blokady angielskiej przeciwko Niemcom.

Rozumie się, że wykonanie całego planu trzymano w jaknajściślejszej tajemnicy. Mimoto jednak transportu tych wież stalowych nie można było ukryć. Ludność zaczęła się zastanawiać nad ich celem: powstawały pogłoski jaknajbardziej fantastyczne. Admiralicja uznała za stosowne uspokoić opinję publiczną i zapomocą prasy rozpowszechniła wiadomość, iż wieże te są tylko zwykłemi tankami dla magazynowania benzyny.

Gdy już plan był zupełnie na ukończeniu, gdy miano już przewieźć wieże stalowe wraz z ich uzbrojeniem — „wybuchło" zawieszenie broni.

Co się właściwie stało z temi wieżami stalowemi lorda Fischera, czy zostały zniszczone, czy też przechowuje się je nadal — tego nam nie zdradza książka Kenworthy'ego.

Biedny gigolo!

Parlament turecki przyjął niedawno ustawę, wedle której zakazuje się począwszy od 1 stycznia 1933 roku wszystkim w Turcji przebywającym cudzoziemcom wykonywania zawodu śpiewaka, fortencera, jazzbandzisty i szofera. Ustawa ta stanie się katastrofą dla emigrantów rosyjskich, którzy po większej części zawody te wykonywują. Widać, że Turcja ma dostateczną ilość własnych fortencerów i jazzbandzistów i broni się przeciwko konkurencji obcych elementów. Smutną staje się więc dola biednego gigola, który w pocie swego czoła pracuje na chleb, wprawiając w ruch opasłe, stare i niepowabne obywatelki, spragnione tańca ...i miłości. Cóż im pozostanie? Chyba założyć kolonję gigolów...

NA MARGINESIE

Co to jest „chucpa"?

(w) Bernard Shaw podał jako typowy przykład „chucpy" wypadek owego rozpieszczonego jedynaka, który zamordował swoich rodziców, a na rozprawie sądowej prosił ze łzami w oczach sędziów, by sierocie wymierzyli łagodną karę...

Ale „chucpa" może mieć naturalnie najrozmaitsze formy i ujawniać się w najrozmaitszy sposób.

Wczorajszy naprzykład artykuł wstępny „Il. Kurjera Codziennego" p. t. „Trzech lordów w obronie pięciu dezerterów", jest również doskonałym przykładem — „chucpy". (Po polsku trudny do przetłómaczenia wyraz „chucpa" znaczy mniej więcej tyle, co bezczelność, arogancja, plus to coś, co jest właśnie nieprzetłómaczalne).

Co się takiego stało, że „Kurjer" w świętem oburzeniu rozdziera szaty i niby żaków strofuje takich ludzi, jak Bertrand Russell (jeden z największych współczesnych filozofów i socjologów), Wells, Romain Rolland, Albert Einstein, von Gerlach, Stefan Zweig, biskup norweski G. Stoen i pięćdziesięciu innych — ludzi o światowych nazwiskach i niepokalanej reputacji.

Ludzie ci wystosowali pismo do P. Prezydenta Mościckiego, w którem z całym szacunkiem — jak piszą, — proszą P. Prezydenta, aby darował kary, wymierzone za odmowę służby wojskowej pięciu obywatelom polskim: Aleksandrowi Mozolewskiemu, Cyrylowi Prystupiukowi, Hilaremu Hradyskowi, Janowi Zdaniewiczowi i Platonowi Kościewiczowi.

Wszystko byłoby w największym porządku, gdyby „Kurjer" ograniczył się do twierdzenia, iż wspomniani skazańcy nie są pacyfistami, ale — jak „Kurjer" utrzymuje — zwykłymi dezerterami. Ale „Kurjer" nie byłby „Kurjerem", gdyby jakąkolwiek sprawę traktował rzeczowo, spokojnie i lojalnie. Nie byłby sobą, gdyby ze wszystkiego nie robił hecy, gdyby nie obrzucił błotem i na swój specyficzny, perfidnie zakłamany sposób nie rzucał najniedorzeczniejszych kalumnij i podejrzeń.

Zamilcza więc „Kurjer", że z analogicznemi petycjami zwracają się pacyfiści do głów wszystkich państw, w których sądy karzą osoby, odmawiające z przekonania służenia przy wojsku — a insynuuje osobom takim, jak lord Ponsonby, lord Arnold, Russell, Wells lub biskup Stoen — niskie motywy polityczne lub zgoła snobizm.

Rzecz jasna, że „kurjerkowe" błoto nie może nawet dotknąć ludzi, którzy mają najpełniejsze moralne prawo wypowiadać swoje zdanie o wszystkiem, co się dzieje gdziekolwiek na świecie. Kto na takich ludzi, niby pies na księżyc ujada, sam siebie — w oczach poważnej opinii publicznej — ośmiesza.

UŚMIECHNIJ SIĘ

KRYZYS I HUMOR.

Dom handlowy Kohn i Gross w Zagrzebiu wystosował ostry list do swego klijenta, M. Grüna w Lublanie domagając się od niego uregulowania dawnej należności w sumie 3,600 dynarów.

M. Grün odpisuje:

„Potwierdzam odbiór bezczelnego listu WPanów z 10 bm. i zawiadamiam, że jednocześnie wpłaciłem na ich rachunek sumę 3,600 dynarów. Komunikuję WPanom, iż w przyszłości nie będę kupował u nich towarów, a jeśli wasz przedstawiciel ośmieli się przyjść do mego sklepu, dostanie nogą tam gdzie frak i wyleci na ulicę z rozmachem ekspresu. Proszę przyjąć wyrazy mego szacunku etc.

P. S. Oto, co napisałbym do WPanów, gdybym posiadał owe 3,600 dynarów. Nie mając jednak do dyspozycji tej sumy, proszę WPanów o trochę cierpliwości. Jednocześnie pozwalam sobie przesłać WPanom zamówienie na dostawę dla mnie 6 tuzinów skarpetek w tym samym kolorze i gatunku, co partja poprzednia.

Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku". Podp. M. Grün.

CHYBAŻE TAK..

— No tak, narzeczona twoja ma dużo pieniędzy. Ale pomyśl tylko: będziesz musiał się odzwyczaić od palenia i picia

— To prawda. Ale kiedy nie ożenię się z nią, będę się musiał odzwyczaić od jedzenia...

TAK BYWA .. ZCZASEM.

Przyjaciel: — Jak było przed waszym ślubem?
— Wtedy ona mówiła a ja słuchałem.
— A potem?
— Ona mówiła a ja słuchałem.
— A teraz?
— Mówimy równocześnie, a słuchają — sąsiedzi.

DO TEGO SIĘ NADA!...

— Nie wiem doprawdy do jakiego zawodu namówić syna. W niczem nie można liczyć na niego!

— Tak? no to niech mu pani poradzi, żeby został meteorologiem.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Pani domu zwraca się do swego sąsiada przy stole naczelnego redaktora:

— Pozwoli pan, redaktorze, jeszcze trochę puddingu?..

— Dziękuję bardzo — odpowiada zamyślony sąsiad — absolutny brak miejsca zmusza mnie do odmowy. (Punch)

Boy przeciw karze śmierci

Na łamach ostatniego numeru (24) „Wiadomości Literackich“ pojawił się następujący artykuł Boya Żeleńskiego:

W nr. 439 „Wiadomości Literackich“ w kroniczce p.t. „Zaułki paragrafów“ pozwoliłem sobie zwrócić uwagę naszych uczonych i ludzkich prawników na dwa potworne artykuły, wzięte zresztą żywcem z dawnego kodeksu austrjackiego, które pokutowały jak upiór w naszym kodeksie postępowania karnego, ogłoszonym w r. 1928, a znowelizowanym dnia 1 marca 1932 r. Artykuły te dotyczą wykonywania wyroków śmierci, a brzmią jak następuje:

Art. 536. Wykonanie kary śmierci na chorych obłożnie i na chorych umysłowo odracza się do czasu ich wyzdrowienia(!!!!)

Art. 537. Wykonanie kary śmierci na kobietach brzemiennych odracza się do upływu trzech miesięcy po rozwiązaniu, o ile dziecko pozostaje przy życiu(!!!)

Cytując je, wyraziłem przekonanie, że wystarczyłoby te niesłychane artykuły wydobyć na światło dzienne, aby się stały czemś nie do utrzymania. Otóż dowiadujemy się, że stała komisja, pracująca nad nowelizacją ustaw w ministerstwie sprawiedliwości, wzięła te artykuły jeszcze raz pod rozwagę i ostatecznie je z kodeksu skreśliła.

Skreślenie to było rezultatem długiej narady, w której starano się te artykuły jakoś zmodyfikować, znaleźć dla nich inną formułę, nie tak urągającą poczuciu ludzkości nowoczesnego człowieka. Nie dało się: barbarzyństwo tego obłudnego humanitaryzmu szubienicy było zanadto rażące. Postąpiono najwłaściwiej skreślając je zupełnie; są pewne rzeczy, które łatwiej jest nawet robić, niż normować czarno na białem wszystkie ich „finezje“ i szczegóły.

Ale gmach prawa ma tę właściwość, że skoro naruszyć jedną cegiełkę, i sąsiednie zaczynają się chwiać. Nie mówimy narazie o art. 536 o obłożnie i umysłowo chorych, mimo, że nasuwa się tu szereg pytań... Ale usunięcie art 537 równo się w praktyce decyzji, że kobieta w ciąży wogóle nie może podlegać karze śmierci, która to kara w zasadzie winna być wykonana zaraz: brzemiennej zaś kobiety nie pozwala tracić bodaj najstarsze i najpowszechniejsze prawo zwyczajowe, To szczególne uprzywilejowanie kobiety w ciąży nie obędzie się znów bez licznych komplikacyj. Czy ma się wprowadzić rozróżnienie między ciążą istniejącą w chwili popełnienia zbrodni a ciążą nabytą później np. w więzieniu? Chyba nie! Czyż nie będzie leżało w interesie oskarżonej aby ciążę symulować, albo, w ostateczności, o ciążę się postarać? Czyż dopomożenie swej klientce w tem staraniu nie stanie się pierwszym obowiązkiem adwokata? Ileż tu nowych zagadnień?

A dalej: czy nie wyda się rażąco niemoralna i niesprawiedliwa ustawa, wedle której kobieta, przez sam fakt swojej ciąży, nie podlega karze śmierci, która natomiast grozi innej nie mogącej się wykazać tą okolicznością kobiecie?

I znów, aby usunąć źródło płaskich i śmiesznych wątpliwości w tak tragicznem zagadnieniu, aby usunąć krzyczącą nierówność wobec prawa, trzebaby iść o krok dalej. Trzebaby postanowić, że wogóle kobieta nie może być karana śmiercią. Nie byłoby nic słuszniejszego niż takie postanowienie. Ileż jest normalnych stanów fizjologicznych, w których czasie odpowiedzialność kobiety może być upośledzona; a czy możemy wiedzieć, co jeszcze nauka za odkrycia poczyni w tej mierze? To też instynkt ludzki zawsze był skłonny do łagodności wobec kobiet; — oczywiście poza sądami duchownemi, które paliły je z sadystycznem upodobaniem. W Niemczech np. odkąd pamięć sięga, nie stracono podobno kobiety.

Zatem, usunięcie artykułu normującego czas, w którym można stracić kobietę w ciąży, prowadzi, logiczną drogą, nieodzownie do **usunięcia wogóle kary śmierci dla kobiet.** Przyzwoiciej jest, w istocie, usunąć tę karę dla wszystkich kobiet, niż szperać w każdym wypadku, niemal pod szubienicą, w możliwościach istnienia lub wykluczenia ciąży. Ale co wtedy? Czy wobec obowiązującego dziś nagół równouprawnienia płci, forytowanie kobiet w sprawie tak zasadniczej nie będzie obrazą ducha epoki? Raczej tedy, w imię równości, skasować karę śmierci wogóle... Oto dokąd zaszliśmy, logicznie, krok po kroku. Wszystko, jak widzimy, przeciwko temu, aby karę śmierci z naszego kodeksu usunąć, tak jak to już chciała uczynić nasza komisja kodyfikacyjna w drugiem czytaniu swego projektu. Jeszcze jest czas to rozważyć i powziąć decyzję. Bo, bez względu na to czy kara śmierci daje w statystyce zbrodniczości lepszy czy gorszy ułamek odsetka, to pewna że to widmo szubienicy w nowo tworzonym naszym kodeksie jest czemś bardzo obrzydliwem i że ilekroć się czyta o wyczynach „polskiego kata“, jest coś co się wzdryga w człowieku. Bo nie to jest najprzeraźliwsze, że kogoś wieszają, ale że jest taki, który wiesza.

Boy-Żeleński.

DAWID ROTHBLUM.

Godni i niegodni

Przełożył MAREK SCHERLAG.

1.

Rabi Salmen Dembicer który uczył mię był talmudu, opowiadał mi niejedną piękną historję podczas naszych wspólnych przechadzek na brzegu Wisły, przepływającej przez moje miasto rodzinne. Był on gawędziarzem z Bożej łaski, słuchałem go przeto z przejęciem.

Jakto właściwie ma się z otwarciem niebios w nocy Szewuot? — zapytałem nieśmiało kilka dni przed świętami, kiedyśmy stanęli za miastem na wzgórzu, gdzie tak niewymownie blisko czułem się nieba.

— Aby spojrzeć okiem w niebo, nie trzeba koniecznie czekać na noc w Szewuot, — rzekł nauczyciel z powagą.

— Alež właśnie tej nocy spełniają się życzenia które wykrzykuje się w niebo, gdy otwierają się tam wrota na chwilę — odpowiedziałem.

Nauczyciel począł opowiadać: Pewnego razu udał się pewien Żyd z ojcem i synem na wysoką górę, aby w owej pełnej tajemnic chwili być świadkiem objawienia boskiego. Kiedy pierwsza zorza poranna oświeciła górę rzekł starzec do syna:

— Nie byliśmy godni.

Ten rzekł:

— Któryż grzeszny człowiek jest godny?

Tu syn wpadł w słowo ojca.

— Ojcze, widziałem Boga na tronie!

I po chwili dorzucił:

— Jest wszystko tak, jak opisał prorok Ezechiel

Opowiedziel te historję cadykowi z Sącza

Ten zapytał dziadka:

— Jak się przygotowałeś do zjawiska niebios?

Stary odpowiedział:

— Czytałem psalmy. Gdyby były moje oczy zobaczyły niebo, zawołałbym: Życia, długiego, życia!

— A ty? — zapytał cadyk syna.

— Czytałem Torę — odrzekł tenże, — i zawołałbym: Pracy, zarobku!

— A ty? — zwrócił się cadyk do wnuka.

— Ja — odparł chłopak — nie czytałem, ani nie modliłem się.

— Cóż takiego robiłeś?

— Wydawałem się sobie nie dość godnym patrzenia w niebo i przymknąłem oczy. I pomyślałem, że skoro Stwórca uważa mnie za godnego, to mi już oczy otworzy. I tak też było.

— Co było twem życzeniem? — badał cadyk

— Być godnym łaski później, skoro jeszcze teraz nie jestem.

Na to cadyk:

— Nie musiałeś na to czekać aż do świętej nocy, bo tobie rozwarłoby się niebo także każdej innej nocy.

Otó zakończył Salmen, co ci powiedziałem.

2.

— A ponieważ właśnie o głodnych mówimy — ciągnął dalej rabi Salmen — przypominam sobie powiedzenie starego „sądeckiego“, oby pamięć jego była pochwalona. Powiedział: Łatwiej jest wstąpić w niebo, niż zapaść się w piekło.

Wszyscy stołownicy spojrzeli na cadyka pytająco i zadziwieni. W pokoju było już ciemno. Twarz rabina jaśniała.

— Leżał pewnego razu człowiek — zaczął wyjaśniać swoje słowa — osiem dni na łożu śmierci, i nie mógł umrzeć. Był to oszust, który wielu ludzi pozbawił majątku. Był w cichości również „donosicielem“. Przez osiem dni czekano z dnia na godzinę na jego ocalenie, lecz śmierć zdała się tym razem prowadzić okrutną grę. Członki chorego stężały, zgiął się jak wąż, krzyczał z bólu okropnego, był całkiem przytomny i nie mógł umrzeć. Pobożne bractwo odprawiało bezustannie modlitwy za umarłych — nie pomogło. Całe miasto ogarnęło przerażenie, kobiety i dzieci nie odważyły się wyjść na ulicę. Wtedy przyszli do mnie najstarsi z pośród gminy i zażądali pomocy. Mówili ostre i sprośne słowa, jak im to przystało, bo nic dla siebie nie żądali.

Rabi podniósł bladą prawicę, która w ciemnej izbie świeciła, i rzekł przyciszonym głosem:

— Niechaj śmierć przybędzie!

Siedzący wokół stołu zadrżeli. Blada ręka ulatywała jeszcze w przestrzeni. Czyżby to była śmierć, którą przywołano?

Rabi krzyknął:

— Aniele śmierci — ty jesteś sługą Twego Pana, jako wszyscy jesteśmy Jego sługami, rozkazuję ci zaprzestać okrutnej gry w naszem mieście!

Na to śmierć: — Nie zależy to odemnie, nie pozwalają mi. Pobożni bracia, którzy wokół jego łoża się modlą zostali wszyscy przez niego oszukani. Ich modlitwy nie są czyste. Bez ich woli przemieniają się ich słowa w przekleństwa, w ich sercach jest obowiązek, ale nie litość. Lecz pierwsza brama, przez którą dusza przejść musi, jest brama litości.

Opuściłem śmierć i przywołałem pobożne bractwo do siebie. Podczas kiedy byli u mnie, spełniła śmierć swą powinność. Rabi Salmen skończył: Cadyk powiedział, a myśmy to zrozumieli; wielki jest przywilej móc zobaczyć niebo, nie miałem jednak być godnym ostatnich godzin.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 15	CZERWIEC 10 PIĄTEK 6 Siwan 5692	Zachód słońca 19 m. 31

— Z powodu Szawuot nie ukaże się jutro „Nowy Dziennik“. Następny numer wyjdzie w niedzielę 12 bm. (z datą dnia następnego).

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 1, Krakowska 19 i Rynek podgórski 9.

— NABOŻEŃSTWA. Jutro w sobotę odbędą się w świątyni postępowej przy ul. Podbrzezie 1 dwa nabożeństwa za dusze Zmarłych — Mazkir. Początek o godz. 7 i 9.

— SPRAWY GOSPODARCZO BUDOWLANE. Pod przewodnictwem dra Radzyńskiego przy współudziale wiceprezydenta dra Ducha odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie Sekcji gospodarczej Magistratu. Sekcja rozpatrywała szereg planów regulacyjno budowlanych.

— MIEJSKA KOMISJA OPIEKI SPOŁECZNEJ. Sekcja Opieki Społecznej Rady miasta pod przewodnictwem p. Bobrowskiej i w obecnśoci wiceprezydenta dra Klimeckiego uchwaliła powołać do życia Miejską Komisję Opieki Społecznej złożoną w radców miejskich, opiekunów społecznych oraz przedstawicieli Instytucyj społecznych jako ciała doradczego dla Zarządu miasta w sprawach opieki społecznej. Dokonano rozdziału zasiłków z funduszów miasta na cele kolonji i półkolonji dla młodzieży.

— NOWY DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Pani Helena Leowa zamieszkała w Krakowie, ofiarowała do Muzeum Narodowego dwa portrety malowane przez Franciszka Lampiego (1783—1852), a przedstawiające dra Leopolda i Julję Leów.

— NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW GREMJUM APTEKARZY MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ W KRAKOWIE oraz członków stow. „Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej — Oddział Pol. Powsz. Tow. Farmaceutycznego w Krakowie“ odbyło się dnia 4 bm. M. in. przeprowadzono wybory uzupełniające tak że obecnie w skład zarządów wspomnianych korporacyj wchodzą w pierwszej: mr Henryk Dawid z Krakowa jako prezes, mr Karol Szymanowicz z Bochni i mr Tadeusz Oświęcimski z Krakowa jako wiceprezesi oraz mr Adam Lindner z Krakowa jako sekretarz; w drugiej zaś: mr Karol Szymanowicz z Bochni jako prezes, mr Henryk David jako wiceprezes i prof. dr. M Gatty-Kostyal, mr Adam Lindner i mr Edward Schneider z Krakowa jako członkowie zarządu, a mr Stanisław Krówczyński z Krakowa i mr Włodzimierz Rybacki z Krzeszowic jako zastępcy.

— AKADEMICKA KOLONJA WAKACYJNA W PORONINIE. Z uwagi na to, iż zdołano uzyskać obniżenie kosztów will kolonijnych w Poroninie, cena za jeden turnus zostaje obniżona do zł 120. Kolonja odbędzie się w dwuch turnusach, w lipcu i sierpniu. Zniżki kolejowe 75 proc. są ważne dla uczestników kolonji „Ogniska“ ze wszystkich stacyj kolejowych na miejsce przeznaczenia w Poroninie, o ile z danej miejscowości jedzie grupa przynajmniej 10-osobowa. Wydział „Ogniska“ udzielił na pobyt kolonijny 2 bezpłatne stypendja im. błp kol. Henryka Goldmanna oraz szereg zniżek 75, 50 i 25 proc. Zgłoszenia wnosić można do dnia 20 bm. na adres sekretarjatu „Ogniska“ Kraków, Przemyska 3 oraz Kół Prowincjonalnych „Ogniska“.

— WŁAMANIE DO BIUR CMENTARZA. Nocy onegdajszej włamano się do biur cmentarza rakowickiego, gdzie sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą Wyniósłszy ją na cmentarz między groby, rozpruli rakiem i zabrali 900 zł. Policja jest na tropie sprawców.

— WŁAMANIE W ZAKOPANEM. Nocy ubiegłej włamano się w Zakopanem przy ul. Witkiewicza do sklepu towarów spożywczych Leona Kochana, gdzie po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej i rozbiciu kasy podręcznej skradli pieniędzy i innych papierów wartościowych na sumę 2 000 zł. Dochodzenia w toku.

— ZEBRANIE ORGANIZACYJNE TOWARZYSTWA POLSKO RUMUŃSKIEGO odbędzie się w sobotę 11 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Instytutu Geograficznego przy ul. Grodzkiej 64.

Pogrzeb ofiar zajść w Łapanowie

(rg) Wczoraj odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ofiar tragicznych zajść w Łapanowie. O godz. 4·30 pop. zjawili się na cmentarzu przedstawiciele związków chłopskich i robotniczych, posłowie ludowi Krzciuk, Gruszka i Szczepański, członkowie akademickich związków młodzieży ludowej i publiczność.

Na barkach delegatów poniesiono na miejsce wiecznego spoczynku trumny ze zwłokami Piotra Bagajskiego (lat 61) zmarłego onegdaj w szpitalu w Krakowie oraz Stanisława Ziółkowskiego (lat 21) zmarłego podczas przewożenia karetką pogotowia z Łapanowa do Krakowa.

Trup wyłowiony z nurtów Wisły

(rg) Wczoraj o godz. 12 w poł. zauważyli funkcjonarjusze policji wodnej trupa pływającego na Wiśle obok gmachu Zarządu Dróg Wodnych, na lewo od mostu dębnickiego. Na miejsce wypadku podjechała łódź ze strażnikami, którzy wydobyli ciało z wody. Władze policyjne wdrożyły natychmiastowe dochodzenia, które pozwoliły ustalić identyczność topielca.

Jak się okazało, sprawa ta stoi w ścisłym związku z teczką jaką znaleziono w dniu 4 bm. na brzegu Wisły. Na podstawie przedmiotów znalezionych podówczas w teczce ustalono, iż należy ona do Antoniego Ślezowskiego (lat 36) woźnego Banku Kredytowego w Krakowie. Wszczęte wtedy dochodzenia wykazały, iż Ślezowski wydalił się dnia 4 bm. z banku, otrzymawszy od jednego z urzędników kwotę 100 zł. dla nadania jej na poczcie. Od tej chwili zaginął bez śladu.

Wczoraj, natychmiast po wydobyciu zwłok z wody wezwano żonę Ślezowskiego, która rozpoznała w nich męża. Obecnie zachodzi przypuszczenie, iż Ślezowski popełnił samobójstwo, utraciwszy powierzone mu 100 zł. albo też naskutek złego pożycia z żoną. Kwestja zbrodni zdaje się tutaj nie zachodzić.

KOMUNIKATY

— „BNEJ SJON“, Stradom 15, I. p. of. Jutro o godz. 3 pop. spacer organizacyjny na Przegorzały. Punkt zborny punkt o godz. 3 przed lokalem Stradom 15. Goście mile widziani.

— „BRITH TRUMPELDOR“ Sarowiślna 68. W sobotę o godz. 2 zbiórka w lokalu. Wycieczka do Wieliczki, w razie niepogody, zbiórka w lokalu.

— „MŁODE WIZO“. Dziś o godz. 4 pop. plenarne zebranie. W sobotę o 3 pogadanki grupowe. O godz. 4 spacer organizacyjny.

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Jutro w sobotę o godz. 5·30 popołudniu zebranie towarzyskie Komitetu Lokalnego Ezry Chalucowej w ogrodzie „Mazurka“ na Błoniach.

— SNIF HITACHDUT MERKAZ HACEIRIM Krakowska 41. Jutro w sobotę o godz. 2·30 Dzień młodzieży Hitachdutu i Gordonji. Otwarcie ref. dr B. Katz. Nasza platforma ideologiczna ref. Goldfarb. Gordon i Brener — ref. Engelhard. Wycieczka połączona z referatem tow. Egelharda. O godz. 4 posiedzenie komitetu.

— Z ORG. SJONISTÓW REW. Dziś o godz. 3 pop. w lokalu Starowiślna 68 drugie posiedzenie kierowników org. rew. w Krakowie.

— „HATCHIJA“ PODGÓRZE. Dziś o godz. 3·30 zbiórka w lokalu Ezry Chalucowej przy ul. Stradom 15 skąd spacer organizacyjny.

— AKADEMICKI ZWIĄZEK HITACHDUTOWY GORDONJA. W sobotę 11 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu, Krakowska 41 zebranie informacyjne które otworzy lektor U. J. dr B. Katz, a referować będą tow. dr. L. Menasche n. t.: Młodzież jako czynnik społeczny, tow. Goldfarb: Nasza platforma ideologiczna.

— SEKCJA TURYSTYCZNA Żyd. Ak. Koła Miłośn. Krajozn. urządza w niedzielę dn. 12 bm. wycieczkę do Mnikowa. Zbiórka uczestników o godz. 8·30 przed dworcem gł. Obóz morski Z. Ak. Koła Mił. Kraj rozpocznie się w pierwszych dniach lipca na polskiem wybrzeżu i potrwa 4 tygodnie. Informacje i zgłoszenia na dyżurach ul. Gołębia 2 m. 9 codziennie w godz. 19—20.

את חברנו הנכבד מר חיים נוסבוים לבואו בברית
האירוסין עם העלמה הענלא ניהאוף מקראקא הננו
מברכים בברכת נדא מבא ומאחלים לו עתיד מזהיר

יעד „המזרחי“ וביהימ „מזרחי“

בקשאנוב

Zawiadomienie.

Staraniem Wydziału Stow. „Ezrath Cholim“ Zarząd Zakł. Kąpiel. „Swoszowice“ raczył udzielić zniżkę taryfową dla niezamożnych członków Stowarzyszenia.

Polecenia otrzymać można w lokalu Stow., ulica Florjańska 28, I. piętro, od godz. 7—9 wiecz.

1553kr ZARZĄD

— Ż. M. S. R. „MASADA“. Dziś o godz. 3·30 spacer organizacyjny do Lasku Wolskiego. Zbiórka przed parkiem dra Jordana.

— KOŁO SPORTOWE „WIZO“. Wpisy do sekcji pływackiej w poniedziałki i czwartki od 20—21 i w soboty od 4—6 w lokalu Wizo, Florjańska 28, I p. Kursy dla początkujących rozpoczynają się w najbliższych dniach.

— WIELICZKA. „BRITH TRUMPELDOR“. W sobotę 11 bm. wycieczka do Bieżanowa. Zbiórka członków Gniazda o godz. 3 pop. obok poczty. Pod pomnikiem w Bieżanowie pogadanka. Prowadzi br. Laufer z Krakowa.

— WIELICZKA. ŻTS „ARI“. W sobotę 11 bm. o godz. 2 pop. zbiórka członkiń i członków.

Kronika Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

POD ZNAKIEM REDUKCYJ

Sosnowiec. Jak się dowiadujemy, kopalnia „Renard" zostaje z dniem 26 bm. unieruchomiona. W sferach górniczych unieruchomienie to jest różnie komentowane. Niektórzy widzą w tem akt zemsty za wczorajszy strajk demonstracyjny przeciw wstrzymaniu urlopów górniczych.

Katowice. W dniu dzisiejszym zastępca komisarza demobilizacyjnego inż. Seroka, w wyniku przeprowadzonej w dniu wczorajszym inspekcji na kopalni „Andaluzja", wydał zezwolenie na redukcję 235 robotników. Dyrekcja żądała redukcji 450 robotników.

Król. Huta. W piątek, 10 bm. odbędzie się w inspekcji pracy w Król. Hucie konferencja między dyrekcją koksowni „Ruda Śląska" a radą zakładową w sprawie zamierzonej obniżki płac o 5—8 proc. Konferencja odbędzie się na skutek interwencji związków zawodowych.

KUCHNIA DLA BEZROBOTNYCH

Sosnowiec. Komitet do spraw bezrobocia postanowił na ostatniem posiedzeniu zlikwidować swą działalność. Z pozostałych do dyspozycji komitetu funduszów prowadzona będzie przez okres jeszcze dwu miesięcy kuchnia dla bezrobotnych.

ARESZTOWANIA WYWROTOWCÓW

Sosnowiec. W dniu dzisiejszym władze śledcze w Sosnowcu zlikwidowały komórkę komunistyczną. Aresztowani zostali: Antoni Grzanka (l. 30), Jan Stępień (l. 36) oraz bracia Józef i Stanisław Ścigaj. U aresztowanego wykryto skład bibuły komunistycznej, różne afisze podburzające oraz listę ofiar na rzecz MOPR'u. Znaleziono również klepsydry na cześć zabitego towarzysza podczas rozruchów w Zagłębiu. Z polecenia władz sądowych wszyscy czterej zostali osadzeni w więzieniu.

Król. Huta. Wczoraj został aresztowany na pograniczu polsko-niemieckiem w Bytomiu Jan Mikucki z województwa wileńskiego. Przy zatrzymanym znaleziono większą ilość bibuły i broszur komunistycznych. Wymieniony wracał z partją reemigrantów polskich z Francji. Przekazano go władzom śledczym.

DWA SAMOBÓJSTWA

Siemianowice. Wczoraj popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurku w ubikacji dezynfekcyjnej lecznicy Sp. Brackiej w Siemianowicach, maszynista Sznajder Herman (lat 46) z Siemianowic. Cierpiał on na rozstrój nerwowy, co było przyczyną targnięcia się na życie.

Rybnik. Onegdaj wydobyto ze stawu nieczynnej kopalni „Fryderyka" w Gorzyczkach, zwłoki Rybarczykówny Salomei (lat 15) ostatnio zam. w Połomi, gdzie zatrudniona była jako służąca u rolnika Polnika. W toku dochodzeń ustalono, że wymieniona popełniła samobójstwo przez utopienie się w dniu 6 bm., gdy wracała z odwiedzin u swego ojca w Gorzyczkach. Przyczyną targnięcia się na życie była niechęć do życia.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY

Sosnowiec. Wczoraj robotnik kopalni „Saturn" Edward Karch w Czeladzi, przechodząc przez tory obok sortowni, dostał się między wagony. Karch doznał zgniecenia klatki piersiowej, ponosząc śmierć na miejscu.

800 pasażerów parowca hiszpańskiego wyratowanych

Okręt poszedł na dno

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Madryt. 9. 6. (R) Podróżni i załoga parowca hiszpańskiego „Teide", który najechał na skały podwodne w pobliżu wyspy Fernando Poo, wyratowani zostali w ciągu wczorajszego popołudnia przez parowiec angielski „Lappan" i statki ratunkowe, jakie wysłane zostały zagrożonemu parowcowi z wyspy Fernando Poo i wybrzeża afrykańskiego. **Na pokładzie znajdowało się 710 podróżnych, w tem 500 murzynów, i 90 ludzi załogi. Wszyscy zostali wyratowani. Parowiec należy uważać za stracony.** Parowiec „Teide", był okrętem liczącym 37 lat o pojemności 4 tysiące tonn. Utrzymywał komunikację między wyspą Fernando Poo, wybrzeżem afrykańskiem a Hiszpanją.

12-letnia morderczyni dwojga siostrzeńców

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 9. 6. (B) Wczoraj aresztowana została 12-letnia morderczyni dwojga dzieci swojej siostry. Młodociana morderczyni mieszkała u swej siostry, robotnicy fabrycznej, zajętej w fabryce od rana do wieczora, pilnując dwoje dzieci w wieku 1 i 2 lat. W ciągu krótkiego czasu dzieci zmarły z objawami udaru mózgu. Po przeprowadzeniu sekcji zwłok ustalono, że dzieci zostały zatrute. Podejrzenie padło na siostrę robotnicy, która jednak długi czas wypierała się czynu. Wczoraj przyznała się wreszcie i oświadczyła, że dzieci otruła z zemsty za spoliczkowanie ją przez siostrę.

Pożyczka wewnętrzna w sowietach

Moskwa. 9. 6. (R) Rada komisarzy ludowych ogłosiła rozporządzenie w sprawie subskrypcji pożyczki wewnętrznej w wysokości 3 200 miljonów rubli z 10-letnim terminem amortyzacyjnym.

Berlin 9 6. (Sch) W dniach od 23 do 25 bm. odbędą się w Prusiech wschodnich manewry obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w których weźmie udział Reichswehra i marynarka oraz lotnictwo cywilne. W manewrach tych uczestniczyć będzie minister spraw wewnętrznych baron von Gayl oraz przedstawiciele władz wojskowych i państwowych.

Olbrzymi pożar lasów w Kanadzie

Quebec (Kanada) 9. 6 PAT. W północno-zachodniej części prowincji Quebec skutkiem niebywałej suszy wybuchł na olbrzymiej przestrzeni pożar lasów. Ludność w panice uciekła ze swych siedzib, szukając schronienia na jeziorach i rzekach. Zagrożonych jest również szereg miejscowości prowincji Ontario.

ZNACZNY WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI Ogłoszona ostatnio statystyka wykazuje, że wzrost bezrobocia w miesiącu, zakończonym 23 maja, wynosi 89,125 Ogólna liczba bezrobotnych osiągnęła liczbę 2.741,306 osób

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 9. 6. 1932 **Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco mocniej.**

Papiery procentowe: 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna 89

Zebranie giełdowe cechowało tedencję na ogół utrzymaną. Zainteresowanie minimalne. **Ruch ospały** Do transakcyj doszło jedynie 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursie niezmienionym przy małych obrotach. Z innych poszukiwano akcje Banku Polskiego w płaceniu 70 bez notowania.

Na pogiełdziu objaw podbay. 4 proc. Prem. Poż. dolarowa w płaceniu 47.50, w towarze 48, jednakowoż bez transakcyj.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i midęzybankowch usposobienie dla dolara efektywnego nieco mocniejsze Zapotrzebowanie między bankami większe. Podaż stosunkowo dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.89, czeki bankowo 8.88—8.90. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 32.60—32.85. Marka niemiecka 210.50—211.75. Frank szwajcarski 174.30—174.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9 6 PAT Akcje: Bank Polski 70, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 16, Lilpop 10 i pół. tend. niejednolita. **Pożyczki:** 5 proc. konwers. 33, 6 proc. dolar. 49 i pół, premjowa 46.50. 47, 7 proc. stabil. 45 i pół. 44 i pół. 44 i trzy czw., 10 proc. kolej. 100. Listy zast. BGK bez zmiany.

Waluty: Dolary 8.87, 8.89. 8.85. **Dewizy:** Londyn 32.80. 32.96, 32.64, Nowy Jork 8.905. 8.925 8.885, telegr. 8.91. 8.93. 8.89. Paryż 35.13, 35.22. 35.04, Praga 26.40, 26.46, 26.34. Szwajcarja 174.40. 174.83. 173.97, Berlin nieof. 211.40. tend. niejednolita.

• • •

Warszawa. 9, 6 (Sin) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej zapotrzebowanie na dewizy normalne. Kurs dolara wynosił 8.87 i pół, wypłata na Nowy Jork 8.91.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 9, 6. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 75 ton 28.75, pszenica 20 ton 29 i trzy czw., biała 60 ton 30 ceny orjentacyjne: otręby żytnie 15—15 i jedna czw., pszenne 13—14, grube 14 i pół do 15 i jedna czw. Reszta bez zmiany, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 9. 6 **PAT.** Paryż 20.16 i jedna ósma, Londyn 18.81, Nowy Jork 5.11 Belgja 71.35, Włochy 26.26, Berlin 121.30, Praga 15.16, Warszawa 57.35, Bukareszt 3.06.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 9. 6 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.50, Budapeszt 124.295. Londyn 26.10—26.30 Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.97—28.13. Praga 21.05—21.17, Warszawa 79.46—79.94, Zurych 138.75—139.55. Amerykańskie 706.50—712.50 Niemieckie 168.10—169.30 Angielskie 25.93—26.17, Francuskie 27.85—28.05, Włoskie 37.06—37.34. Polskie 79.25—79.85, Szwajcarskie 138.25—139.45,

• • •

Papiery wartościowe: Kolej Południowa 13.55, Kolej Północna 900. Browary Lwowskie 18, Karpaty 1.02 Galicja 10.95. Alpiny 8.70

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 8. 6 Dillonowska dol. 42.50. Stabilizacyjna dol 41.25. Dolarowa nienotowana, Śląska dol. 29. Warszawska dol 30

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Lodyn. 9. 6 Cynk dostawa natychm 11 3/8. termin 11 3/4. cyna natychm 109 1/4 —109 1/2. termin. 111 3/4—121. Banca 119 Straits 113 ołów natychm. 9 7/16. termin 9 3/4. miedź natychm 26 7/16—26 1/2 termin 26 1/4—26 5/16. Elektrolit 30 1/2—31 1/2.

KURSY DEWIZ W LONDYNIE

Londyn, 9. 6 Warszawa 32.80, Zurych 18.81

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Za oceanem" (M. Chevalier).

APOLLO: „Kogres tańczy" (Liljan Harvey, Lil Dagover, Henry Garat).

Dom Żołnierza Polskiego: Chora z urojenia (Bebe Daniels) i rewja Kaczorowskiego „Gwiżdżemy

SŁOŃCE: „Nibelungi" (nowa wersja).

SZTUKA: „Mistigri" (Madeleine Renaud, N. Noel).

UCIECHA: „Dr Jekyl i Mr Hyde".

WANDA: **„Królowa podziemi" (Joan Crawford, Marie Provost).**

Nowy kartel!

(d) Donoszą nam o powstaniu nowego kartelu, grupującego tym razem fabryki papieru szklistego i płótna szmerglowego, pod firmą „Centroszkliw“ w Warszawie. Pierwszym krokiem tego kartelu było podwyższenie cennika papieru szklistego i płótna szmerglowego o około 80 proc. I tak, wynosi obecna cena płótna szmerglowego 22 groszy za 1 arkusz, zamiast dotychczasowej ceny 12 gr., zaś cena papieru szklistego wynosi 62 gr. zamiast dotychczasowych 40 gr. Niezależnie od tego posunięcia cennikowego zorganizował kartel własny aparat sprzedaży, powodując znaczne straty kupiectwu prywatnemu.

Sfery zainteresowane informują nas ponadto o dziwacznych praktykach handlowych tego nowopowstałego kartelu, polegających na tem, iż zamówienia przesyłane fabrykom przed kilku tygodniami pozostają niewykonane, zaś fabryki odmawiają udzielenia jakiejkolwiek odpowiedzi, dążąc widocznie do objęcia tych dawnych zamówień nowym cennikiem.

Skutki powstania tego kartelu i podwyżki cen jego wyrobów odczuje przedewszystkiem kupiec, a następnie i rzemieślnik w formie zwyżki kosztów własnych wytwórczości rzemieślniczej (stolarskiej).

Co na to rząd, który dopiero niedawno przez usta p. premjera Prystora wyraził opinję o szkodliwości karteli uniemożliwiających przystosowanie się cen „związanych“ do obecnej sytuacji gospodarczej? Co na to Komisja dla spraw pomocy handlu przy Min. Przemysłu i Handlu?

KRONIKA TARNOWSKA

— **ARESZTOWANIE SPRAWCÓW BANDYCKIEGO NAPADU.** Organa policji aresztowały w Dąbrowie sprawców napadu na kupców, przejeżdżających gościńcem Żelichów—Djament ad Potfinów. Są to Franciszek Wojdyło lat 30 z Oleśna pow. Dąbrowa, karany już więzieniem za rabunek Kazimierz Chmielewski lat 28 z Pilczy Żelichowskiej oraz Władysław Żabek lat 36 z Pilczy Żelichowskiej karany ciężkiem więzieniem za rabunek Sprawcy napadu zostali odstawieni do dyspozycji władz sądowych.

— **GRAD WIELKOŚCI KURZEGO JAJA.** W Tarnowcu, Zawadzie i Gumniskach wsiach powiatu tarnowskiego spadł grad wielkości kurzego jaja i zniszczył doszczętnie płody rolne. Gradobicie było poprzedzone burzą, która wyrządziła wielę szkód w sadach.

KRONIKA RZESZOWSKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

ECHA SŁAWETNEGO „WYBORU“ PREZESA RADY KAHAŁU

Swego czasu dokładnie donieśliśmy o tem, jak z pogwałceniem litery prawa powołano w miejsce p. Bernarda Fischa do Rady kahału p. Dawida Spiro, obu figurujących na liście kandydatów org. „Poale Sjon“. P. Bernarda Fischa uznano niezgodnie z prawdą za osobę niezamieszkałą stale w Rzeszowie. (bo nie głosowałby na kandydata „z góry“ p. Rebhuna), powołano wobec tego w jego miejsce p. Dawida Spiro z org. „Poalej Sjon“, który z łatwo zrozumiałych przyczyn głosował na p. Rebhuna. wybranego wówczas sztuczną większością prezesem Rady kahału. Starostwo rzeszowskie mimo protestów przyjęło owo „strategiczne przesunięcie“ do wiadomości, a w międzyczasie p. Rebhun ustąpił z tego „placu boju“. Org. „Poale Sjon“ jednak na jednem z ostatnich posiedzeń swego komitetu wykluczyła p. D. Spiro ze swego grona, uważając jego postępowanie za szkodliwe dla organizacji i sprzeczne z dyscypliną partyjną.

—o§o—

NOWY KIEROWNIK KOMISARJATU P.P. Dotychczasowy kierownik komisarjatu P.P. p. Koncewicz przeszedł na emeryturę z powodu nadwątlonego stanu zdrowia. To opróżnione stanowisko objął aspirant P.P. p. Steifer.

NOWY NOTARJUSZ OBJĄŁ URZĘDOWANIE. Mianowany notarjuszem wiceprezes sądu apelacyjnego w Krakowie Dr. Bronisław Markiewicz przybył już do Rzeszowa i objął urzędowanie.

WRAŻENIA Z POBYTU W PALESTYNIE. W niedzielę, 12 bm. wygłosił w Domu Ludowym im. Adolfa Tannenbauma p. Joachim Neiger z Tarnowa referat n. t. „Wrażenia z pobytu w Palestynie“. Za powiedziany referat ze względu na osobę referenta wywołał wielkie zainteresowanie.

WIELKA REWJA ARTYSTYCZNA „SCENY“. Jutro odbędzie się w Domu Ludowym wielka rewja artystyczna tut. tow. dramatycznego „Scena“. Program obejmuje skecze monologi, śpiewy i tańce oraz satyry na tle tutejszego życia społecznego przy współudziale dobrze znanych amatorów, jako wykonawców.

Strajk drukarzy we Lwowie

Lwów 9. 6. PAT. Dziś o godz. 6 rano większość drukarń lwowskich rozpoczęła strajk, wskutek czego nie wyszedł dziś w południe „Wiek Nowy“, którego redacja jednak zapowiedziała normalne ukazywanie się pisma od jutra. „Ilustrowany Expres wieczorny“ drukuje się od dzisiaj w Warszawie i dostarczany jest do Lwowa w godzinach popołudniowych specjalnym samolotem. „Gazeta Lwowska“ ukazała się dzisiaj w zmniejszonej objętości, drukowana w innej niż zwykle drukarni. Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ i „Gazeta Wieczorna“ podpisały z drukarzami tymczasową umowę, wobec czego oba dzienniki wyszły normalnie.

Redukcja nadmiernych uposażeń

Warszawa. 9. 6 Prace w rządzie nad przygotowaniem dekretu Prezydenta Rzplitej, umożliwiającego przedsiębiorstwom prywatnym zmniejszenie nadmiernych uposażeń i płac członków rad nadzorczych i dyrekcyj dobiegają końca. Prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia dekret wejdzie pod obrady Rady Ministrów, poczem podpisany zostanie przez P. Prezydenta Rzplitej. Dekret dotyczyć ma pensyj wynoszących ponad 3.000 zł. miesięcznie.

Listy Gorgonowej z więzienia

Warszawa. 9. 6. Oczekująca w więzieniu dalszych swych losów Rita Gorgonowa wysłała w dniu wczorajszym dwa listy, jeden do artysty scen lwowskich Damięckiego, prezesa lwowskiej filji Zaspu, drugi do swej teściowej Olgi Gorgonowej. W pierwszym liście Gorgonowa dziękuje za pomoc jaką okazali jej artyści, przesyłając jej zebraną wśród siebie pewną kwotę. W drugim liście pisze Gorgonowa, że teściowa nie życzy sobie zapewne, by po tem wszystkiem, co się stało, nazywała teściową swą matką, lecz Rita Gorgonowa czyni to ze względu na syna teściowej, a swego męża, którego zawsze kocha. Rita Gorgonowa oświadcza dalej, że **nie boi się kary śmierci, żal jej tylko dzieci, na które spadnie hańba.** Gorgonowa prosi wkońcu teściową, by jej nie potępiała i wszystko przebaczyła.

—o§o—

Międzynarodowa konferencja drzewna

Wiedeń 9. 6. PAT. W obecności prezydenta Rzeczypospolitej austrjackiej Miklasa, kanclerza Dollfussa, ministrów i przedstawicieli władz austrjackich otwarta została dzisiaj międzynarodowa konferencja drzewna, w której biorą udział delegaci z blisko 30 państw. Polskę reprezentują pp: Biszczyński, Czerwiński, Klimkiewicz, Ostrowski i Żółtowski. Zadaniem konferencji jest zawarcie umowy międzynarodowej, ograniczającej produkcję drzewa. Umowa taka otrzyma sankcję rządów. Ustalenie cyfr proukcji poszczególnych państw powierzone będzie międzynarodowemu Instytutowi rolniczemu w Rzymie. Obrady konferencji potrwają 3 dni.

—o§o—

Arsenał w domu socjalistycznym w Styrji

Wiedeń. 9. 6. PAT. Z Grazu donoszą. W socjal-demokratycznym domu dla dzieci w Dimbach w Styrji dokonano rewizji, w czasie której odkryto na strychu 5.000 nabojów karabinowych, 80 bomb 4 granaty ręczne tudzież pewną ilość hełmów stalowych, pistoletów bagnetów itp.

Złoto z Ameryki do Francji

Paryż. 9. 6. PAT. Na giełdzie dzisiejszej rozeszły się pogłoski, że Bank Francuski zażąda od Federal Reserve Bank możliwie najszybszego odesłania swych należytości w złocie, wynoszących około 200 miljonów dolarów. — Do Cherbourga nadeszło dziś na trzech okrętach 526 beczek złota, wysłanych dla Banku Francji z Nowego Jorku.

Ponad 100 uczestników konkursu skrzypcowego i śpiewackiego

Wiedeń. 9. 6. PAT. Do właściwych zawodów skrzypków, skrzypaczek i śpiewackich dopuszczonych zostało dotychczas 21 kandydatów z Austrji, 16 z Polski, 14 z Włoch, 13 z Niemiec, 10 z Czechosłowacji, 8 z Rumunji, 7 z Węgier, 7 z Jugosławji, 5 z Rosji sowieckiej, 3 z Bułgarji, 3 ze Szwajcarji, 3 z Holandji, 3 z Danji, 2 z Hiszpanji, 2 z Łotwy, po jednym z Japonji, Argentyny, Egiptu, Turcji i Finlandji.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Paryż. 9. 6. PAT. Premjer Herriot przyjął dziś ambasadora Chłapowskiego.

Nowy Jork. 9. 6. PAT. „New York Times“ donosi o zaręczynach Aldony Smoluchowskiej, córki zmarłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego ze znanym miljonerem Dancanem Readem, członkiem firmy bankowej „Dillon i Read Co“.

Kielce. 9. 6. PAT. Nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza gradowa z piorunami i grzmotami, która na terenie gminy Słupianowa zniszczyła zasiewy na przestrzeni 1500 morgów. Najwięcej ucierpiały wsie Dębno, Wiewiórka, Mircwice, gdzie 313 gospodarzy zostało pozbawionych zbiorów w pszenicy i życie. Szkody wynoszą 400.000 zł.

Zakopane 9. 6. PAT. We środę dnia 8 bm. strażnicy graniczni przytrzymali niedaleko Jaworzyny na pograniczu czesko- słowackiem szofera tutejszych kamieniołomów, 27-letniego Motyke Stefana, podejrzanego o szereg oszustw i napadów bandyckich. Eskortowany do Zakopanego w celu oddania go w ręce władz Motyka wyrwał się już w samem Zakopanem i wpadł na podwórze jednej z will. Mimo wezwania i ostrzeżenia kontynuował on dalej ucieczkę, wobec czego jeden ze strażników po wystrzałach na postrach oddał w kierunku uciekającego dwa strzały, które raniły go w prawy bok oraz w policzek. Rannego Motykę przewieziono do szpitala. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Przesłuchiwany przez komisarza policji Motyka przyznał się do zarzucanych mu czynów, a próbę ucieczki motywował zamiarem zginięcia od kul strażników w obawie kary, jaka go czeka ze strony sądu doraźnego.

37 lat po uderzeniu stracił oko

Trybunał apelacyjny w Kolonji rozstrzygnął w tych dniach proces, którego historja sięga 37 lat wstecz W roku 1895 został mianowicie powód, który wówczas chodził jeszcze do szkoły, uderzony przez swego nauczyciela w prawe oko. Dopiero w r. 1921 zachorował on na to oko, a w r. 1926 musiano mu je wyjąć. Powód wychodząc z założenia, że stracił oko z powodu uderzenia nauczyciela w roku 1895 wystąpił przeciwko skarbowi państwa ze skargą o odszkodowanie. W pierwszej instancji sprawę przegrał, ale w drugiej instancji skarb państwa pruskiego zasadzony został nietylko na zapłacenie odszkodowania, ale i na ponoszenie kosztów procesowych.

Na śladzie małpoludów?

Na Sumatrze miano obecnie odkryć zwierzę, stanowiące pomost między małpą a człowiekiem. Tubylcy w obwodzie Roka zabili niedawno zwierzę płci żeńskiej, należące do gatunku oranguntangów, nieznanych zupełnie uczonym. Zwierzę długie było na 43 centymetry a ciało jego nie było owłosione. Zdania uczonych co do przynależności biologicznej tego zwierzęcia się podzieliły. Jedni widzą w niem oddawna poszukiwany łącznik między małpą a człowiekiem, a drudzy widzą w niem członka nieznanego plemienia tubylców znajdującego się jeszcze na bardzo niskim poziomie kultury.

WOLNE POSADY

Przyjmę spólniczkę (spólnika) z gotówką około 6000 Zł. celem rozszerzenia atelier o pewne działy reklamy. — Atelier reklamy nowoczesnej Otto Schlesinger, Kraków, Wrocławska 9. 1487kr

POSZUKUJĘ do 2-ch 9-cio letnich chłopczyków rutynowanej wychowawczyni z językiem hebrajskim. Zgłoszenia z fotografją i podaniem warunków nadsyłać: Królewska Huta, skrytka 92. 776g

POSAD POSZUKUJĄ

SIŁA biurowa ze znajomością buchalterji, biegła stenotypistka polsko-niemiecka, poszukuje posady, ewentualnie na wyjazd, od zaraz. Zgłoszenia pod „Szybka orjentacja" do Admin. „Now. Dziennika". 763g

STANICZKI, napierśniki i kombinacje szyje: Feldblumowa, Kraków, Św. Sebastjan 32. 774g

NAUKA I WYCHOWANIE

WPISY na rok szkolny 1932/33 na kursy gimn. i maturyczne „Nauka", zatwierdz. przez Kuratorjum O. S. K., w Tarnowie, Nowy Świat 32, rozpoczynają się 6-go czerwca. 765g

LOKALE

DO WYNAJĘCIA na 1go sierpnia 2 pokoje, kuchnia, pełny komfort: ul. Rzeszowska 6 (boczna Starowiślnej). Wiadomość u dozorcy. Oglądnąć można od godz. 9—11 przedpo. 1551kr

MLECZARNIA bardzo dobrze zaprowadzona do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Świetny punkt" do Adm. „Now. Dziennika". 770g

Lokal frontowy o 2 ubikacjach za czynszem miesięcznym zaraz do wynajęcia. Wiadom.: Kempler i Lenkowitzer, Dietla 47. tel. 142-64. 1537kr

DO lokalu sklepowego przyjmę spólnika z jakimkolwiek artykułem, najchętniej pracownicę trykotarską. Zgłoszenia pod „Śródmieście" Biuro Blochowej, Kraków, ul. Gertrudy. 1548kr.

Pokój kawalerski do wynajęcia od właściciela Kraków, Gertrudy 16. Tamże suteryny jasne, słoneczne. 1567kr

Piękny frontowy elegancko urządzony, pokój wynajmę od 15 bm. panu na stanowisku. (Łazienka, telefon) Zgłoszenia Groble 19, m. 8 (telefon 144-38). 775g

Mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, pełny komfort zaraz do wynajęcia Lubomirskiego 23, parter drzwi Nr. 1. 777g

Mieszkania w śródmieściu lub w okolicy plant, złożonego z 2 pokoji, kuchni, z pełnym komfortem, najwyżej II p. poszukuję zaraz. Zgłoszenia pod „Dobry płatnik" do Adm. N. Dz. 1547kr

SKLEP do sprzedania: Dallet, Kraków, Meiselsa 22. 768g

3 POKOJE, ryża — Kraków, Dietlowska 81, parter, na biuro do wynajęcia. Wiadomość: Blühbaum, Potockiego 12. 1549kr

DO WYNAJĘCIA — cena niska, 3 pokoje i kuchnia z komfortem natychmiast: ul. Starowiślna 52, wiadomość u dozorcy. 1554kr

RÓŻNE

Parasole nowe oraz reparacje tychże najtaniej Dym, Szewska 5. w sieni 758

Zamieniam szmatki, starą garderobę za minimalną dopłatą na ładne chodniki, dywany. — Langsam, Bożego Ciała 29 757

BIELIZNĘ męską szyje tanio (krój wiedeński): Gronner, Wawrzyńca 13 767g

WODA KOLOŃSKA „RESCO" wzmacnia i orzeźwia — PUDER „RESCO" upiększa i odmładza
Żądajcie tylko „RESCO" 1327kr

JĄKANIE oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa Zakład Leczn. dla Jąkałów **S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna 22.** Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie. 1489

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH „KOWALSKINA" USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY AK FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Lumière
Nowość! BŁONA FOTOGRAFICZNA
LUMICHROME
BARWOCZUŁA, PRZECIWODBLASKOWA, WYSOKOCZUŁA (1400 H & D)
DROBNOZIARNISTA
ZAPEWNIA OTRZYMANIE WZOROWYCH NEGATYWÓW przy KAŻDEJ POGODZIE

PAPIER **LUGDA**
W CZTERECH GRADACJACH:
MIĘKKI, NORMALNY, TWARDY, BARDZO TWARDY.
ZAPEWNIA OTRZYMANIE WZOROWYCH ODBITEK z KAŻDEGO NEGATYWU

ROZLICZENIA
bilansowanie i prowadzenie ksiąg handlowych przeprowadza sumiennie doświadczony buchalter - bilansista. Zgł. do Admin. N. Dz. pod „Stale à jour".

RODZICE I OPIEKUNOWIE
Uczniów zamiejscowych ze szkół powszechnych i średnich
przyjmuje na stały pobyt
zatwierdzony przez Kuratorjum O. S. K.
Instytut Wychowaw. G. Spierera
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 85, tel. 171-08
1) Atmosfera zaufania i radosnej pracy.
2) Racjonalna pomoc w nauce.
3) Wszelkie wymogi nowoczesnej pedagogiki i higjeny.
Wpisy na rok szkolny 1932/33 odbywają się przed ferjami od godz. 3—5. **do końca czerwca.** 1374kr

TROCHĘ HUMORU



Wynalazek dla ludzi, którzy boją się zimnego tuszu.

ZDROJOWISKA

Rytro. — Dr. Hochhäuser ordynuje w chorobach wewnętrznych i dziecięcych. 1498kr

Rabka Willa „Podlasie" Znany pensjonat E. Malzowej już otwarty. Przyjmuje się również dzieci od lat 4-ciu pod macierzyńską opieką. Kuchnia rytualna, wykwintna i obfita. 1307kr

Krynica, Pensjonat Toska, komfort nowoczesny, zdrowa, wykwintna i obfita kuchnia na maśle, ceny w maju i czerwcu najniższe. Życie towarzyskie — bridż. 1396kr

Rytro. Pensjonat Podhale (Schweida) po gruntownem odrestaurowaniu, poleca pokoje słoneczne z werandami. — Kuchnia wykwintna, rytualna. Ceny b. przystępne. Otwarty od 15 maja. 1144

Zawoja „Fischerówka" poleca pokoje słoneczne z balkonami w starej jak i komfortowo urządzonej **nowej** willi W. C., wodociągi. Kuchnia ściśle rytualna. Cena 6 Zł dziennie. 1484kr

Żegiestów „Willa Helena" — poleca pokoje słoneczne z całodziennym utrzymaniem na czerwiec Zł 6. Taubenfeld. 1864kr

RABKA, PENSJONAT „OPIEKA", w pięknie położonej willi „Anna" obok lasu, 30 kroków od łazienek, przyjmuje dzieci pod opiekę pedagogiczną i lekarską. Osobny oddział dla dorosłych. — Prospekty wysyła: E. Hochman, Kraków, Starowiślna 64, telef. 172-07, lub Pensjonat „Opieka" Rabka. 1556kr

LETNISKO Brody koło Lanckorony, stacja Kalwarja. Restauracja Leserkiewicz, wydaje obiady i przyjmuje na pensję. Ceny zniżone. 772g

Zakopane „Palace" Chałubińskiego, tel. 651 — pierwszorzędny pensjonat Ireny Młynarskiej — nowoczesny komfort, kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. 1560kr

Rabka. Znany wykwintny pensjonat „Bellevue" tel. 67. Urocze, słoneczne położenie, w centrum Parku Zakładowego, pełny komfort, kąpiele solankowo-jodobromowe w domu. Wykwintna kuchnia, ceny zniżone. 1179kr

Piwniczna nad Popradem w pięknej górzystej okolicy wśród lasów poleca pokoje słoneczne z balkonami z oświetleniem elektrycznem z całodziennem utrzymaniem lub obiadami po cenach przystępnych. Otwarty od 1-go czerwca. Zgłoszenia przyjmuje. Pensjonat Klagsbalda. 1860kr

ZAWOJA. Dzieci, starszych, przyjmuję na pensję — kuchnia domowa ściśle rytualna, — opieka wzorowa, cena bardzo niska: Fränklowa, telefon 145-14. 1555kr.

RABKA, znany pensjonat Storchowej, Willa „Poranek" poleca pokoje z wykwintnem rytualnem utrzymaniem, w głównym sezonie od 7—8 Zł. Dzieci płacą od 5—6 Zł. Troskliwa opieka zapewniona. Zgłoszenia do 20-go czerwca, Kraków, Wrzesińska 3, lub Rabka, Willa „Poranek". 1550kr

SPRZEDAŻ

Firanki i kapy wyrobu „Wenisse" kupi Pani najdogodniej we firmie Stragowski, Kraków, Stradom 25. 1341kr

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: „SPECJALNOŚĆ" Kraków, ul. SŁAWKOWSKA 12, w podworcu. 201er

Kilimy artystyczne, — dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296kr

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

Tania sprzedaż cerat — Glass, **Kraków, Krakowska 5.** 1408k

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan". Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

PYJAMY damskie i męskie, bonjurki i szlafroki męskie,
WIATRÓWKI
wszelkie ubrania sportowe po niskich cenach sprzedaje: Wytwórnia, Kraków, ul. Kołatek 1 (róg Stradomia). 131

Lustra belgijskie — **Szyby** szlifowane — poleca fabryka luster — **MAURYCY KALMUS** Kraków, Starowiślna 69. 1497kr

RZADKA OKAZJA. Bez gotówki sprzedam parcelę budowlaną niedaleko PKO.: Kraków, Skrytka 41. 778g

OKAZYJNA wysprzedaż koszulek sportowych, beretów, czapeczek dziecięcych skarpetek — Rajska 20, mieszkanie 8. 778g

PRENUMERATA: w Krakowie z odn. prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana